DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, niedziela 29 stycznia 1939 Nr. 29

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Tylko zerwanie z Monachium może ocalić Europę!" —

mówi znakomity francuski polityk i publicysta prawicowy

dep. Henri de Kerillis

w specjalnym wywiadzie, udzielonym paryskiemu korespondentowi „Nowego Dziennika". Rewelacyjny ten wywiad zamieszczamy w dzisiejszym numerze na str. 3.

Dzień 1 lutego wolny od nauki szkolnej

Warszawa, 28. 1. PAT. Ministerstwo W. R. i O. P. przypomina, że dzień 1 lutego jako dzień imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr Ignacego Mościckiego jest wolny od nauki szkolnej.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 28. 1. PAT. Dnia 28 bm. w Prezydium Rady Ministrów w obecności marszałka Edwarda Śmigłego Rydza odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym zakończono obrady, rozpoczęte na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 25 bm. w sprawie potrzeb gospodarczych C. O. P-u i województw południowo-wschodnich.

Projekt utworzenia w Palestynie legii cudzoziemskiej złożonej z uchodźców odrzuciło brytyjskie ministerstwo kolonij!

Londyn 28. 1. ŻAT. Poseł Wedgewood wygłosił ostre przemówienie w sprawie Palestyny, w którym podał do wiadomości, że ostatnio zwrócił się do ministerstwa wojny z propozycją utworzenia w Palestynie

legii cudzoziemskiej, złożonej z uchodźców żydowskich pod kierownictwem angielskich oficerów,

aby nie było konieczności trzymania w Palestynie 15.000 angielskich żołnierzy. Ministerstwo wojny pozytywnie oceniło ten plan, który został jednak odrzucony przez ministerstwo kolonij. Poseł Wedgewood sądzi, że

zlikwidowanoby w ciągu 2 tygodni terror w Palestynie, gdyby za zabicie każdego Żyda lub Anglika wpuszczono do Palestyny 100 Żydów z Europy.

Żadne pertraktacje w obecnych warunkach nie dadzą pozytywnych wyników. Palestyna jest jaskrawszym przykładem tego, dokąd prowadzi słabość, niż Abisynia, Czechosłowacja czy Hiszpania. Jeżeli nie mamy odwagi walczyć nawet z arabskimi gangsterami, powinniśmy się w ogóle wyrzec ambicji imperialnych.

* * *

Jerozolima, 28. 1. ŻAT. Na Starym Mieście Jerozolimy w dzielnicy Jemin Mosze ciężko zraniony został przez terrorystów szofer żydowski Jecheskiel Landman, który później zmarł.

Komisarz okręgowy Jerozolimy wezwał dziś kupców arabskich na Starym Mieście i ostrzegł ich, że jeżeli akty terroru się powtórzą, wszystkie sklepy arabskie automatycznie zostaną zamknięte.

Terroryści arabscy zaatakowali kolonię Tel Mom, położoną nie daleko Pardes Chana. Gafir strzegący tej kolonii Chaim Błotnicki został ciężko ranny.

„Czarna księga" XX. wieku

Jerozolima 28. 1. ŻAT. Rada gmin żydowskich w Jerozolimie postanowiła wydać czarną księgę, która ma zawierać dokumenty o okrucieństwach i prześladowaniach Żydów w XX. stuleciu. Księga ukaże się w języku angielskim i rozesłana będzie do członków parlamentu wszystkich krajów demokratycznych.

Otwarcie wystawy sztuki brytyjskiej w Warszawie

Warszawa 28. 1. Dziś w południe odbyło się w salach Instytutu Propagandy Sztuki uroczyste otwarcie wystawy współczesnego malarstwa brytyjskiego. Otwarcia dokonał wysoki protektor wystawy marszałek Śmigły Rydz w obecności p. min. Świętosławskiego, wicemin. Szembeka, członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli władz, zarządu Tow. Polsko-Angielskiego i zaproszonych gości.

Po przemówieniach ambasadora Wielkiej Brytanii Kennarda i marszałka Śmigłego Rydza, ten dokonał przez przecięcie wstęgi aktu otwarcia wystawy, którą zwiedzał czas dłuższy, oprowadzany przez ambasadora Kennarda i komisarza wystawy mjr. A. A. Longdena.

Wystawa zorganizowana staraniem British Council, t. j. brytyjskiej rady dla stosunków kulturalnych z obcymi krajami obejmuje 117 obrazów olejnych, 120 akwareli i rysunków i około 150 eksponatów grafiki wszystkich współcześnie uprawianych technik, a więc, miedzioryty, drzeworyty sztorcowe i zwykłe, akwaforty i litografia, jak również oryginalne rysunki. Przedstawione też są wszystkie etapy współczesnego malarstwa brytyjskiego. Reprezentowane są wszystkie najwybitniejsze nazwiska.

Amb. Wieniawa-Długoszowski w Watykanie

Rzym, 28. 1. PAT. Ojciec święty przyjął dziś na prywatnej audiencji ambasadora R. P. przy Kwirynale Wieniawę-Długoszowskiego z małżonką. Audiencja trwała pół godziny.

Leopold Staff doktorem h. c. Uniwersytetu warszawskiego

Warszawa, 28. 1. PAT. Na Uniwersytecie warszawskim odbyła się dzisiaj uroczystość nadania znakomitemu poecie Leopoldowi Staffowi doktoratu honorowego wydziału humanistycznego Uniwersytetu przyznanego mu jednogłośnie przez senat, „jako poecie, który — jak brzmi tekst dyplomu — w wielu utworach treść filozoficzną odział w szatę doskonałej sztuki oraz przełożył na język ojczysty szereg arcydzieł pisarzy obcych".

W auli uniwersytetu zebrali się przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P., członkowie Polskiej Akademii Literatury z prezesem Sieroszewskim na czele, reprezentanci wyższych uczelni, krytycy literaccy, sfery wydawnicze, teatralne i młodzież uniwersytecka. Uroczystość zagaił rektor Uniwersytetu J. P. prof. Wł. Antoniewicz, po czym zabrał głos prof. dr Arnold, w imieniu wydziału humanistycznego witając nowego doktora — „pierwszego doktora honoris causa wydz. humanistycznego spośród twórców piękna, spośród poetów polskich".

Ostatni zabrał głos promotor prof. J. Krzyżanowski, który w subtelny sposób charakteryzował na podstawie własnych przeżyć i wzruszeń czar poezji staffowskiej, po czym odczytał tekst dyplomu i wręczył go Staffowi, który wzruszony podziękował w krótkich słowach senatowi za wysoki zaszczyt.

O. Z. N. debatuje nad zagadnieniem żydowskim

Warszawa, 28. 1. (Sin). W kole parlamentarnym Ozonu utworzony został zespół dla spraw narodowościowych. Przewodniczącym zespołu wybrany został sen. Katelbach. Na odbytych dotąd zebraniach zespołu omawiano zagadnienie ziem południowo-wschodnich. Najbliższe posiedzenie zespołu wyznaczono na 9 lutego. Poświęcone ono będzie omówieniu zagadnienia żydowskiego.

Ukraińska agencja prasowa

Warszawa, 28. 1. (Sin). Niebawem ma być zrealizowany projekt utworzenia biura prasowego ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. W ten sposób ma być usunięta luka, gdyż do tej pory prasa ukraińska nie posiada w Polsce własnej agencji prasowej.

Ciekawy proces prasowy w Bielsku

Bielsko, 28. 1. (R). Przed Sądem Grodzkim w Bielsku toczył się dziś proces prasowy, który wywołał znaczne zainteresowanie. Akt oskarżenia zarzucał redaktorom „Morgenzeitung", „Nowego Dziennika" i „Expressu" ujawnienie szczegółów śledztwa w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie nauczyciela ze Starego Bielska śp. Pawła Bateita. Jak wiadomo, w toku śledztwa policja bielska ujęła jako domniemanego sprawcę osobnika, który jak się później okazało, był umysłowo chorym, niejakiego Kukloka. Za zamieszczenie tej relacji redaktorzy wymienionych pism postawieni zostali w stan oskarżenia. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego zapadł wyrok uniewinniający z powodu braku dowodów winy. Rozprawę prowadził sędzia Nowak, redaktora „Nowego Dziennika" dra Kanfera zastępował adwokat dr. Izak Grünstein z Bielska, redaktorów „Morgenzeitung" i „Ekspressu" adw. dr. Tadanier.

Jeszcze 11 miesięcy pozostanie Doboszyński w więzieniu

Warszawa 28. 1. (Sin.) Obrońcy inż. Adama Doboszyńskiego skazanego za najazd na Myślenice na 3 i pół roku więzienia, wycofali z Sądu Najwyższego złożoną przez siebie skargę kasacyjną. W ten sposób wyrok na Doboszyńskiego stał się prawomocny. Termin wygaśnięcia kary przypada dnia 30 grudnia br.

Wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej w grudniu ub. r.

Warszawa, 28. 1. PAT. Obliczony przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej (bez Śląska zaolziańskiego) podniósł się w grudniu ub. r. ze 120,2 do 122,3 czyli o 1,7 proc., przekraczając poziom z grudnia 1937 r. o 7 proc. Wzrost produkcji objął prawie wszystkie gałęzie w grupie dóbr spożycia, z wyjątkiem przemysłu poligraficznego, w którym, po okresie wyborów, produkcja się obniżyła poza tym wzrosła produkcja w związanych z ruchem budowlanym przemysłach: mineralnym i drzewnym, oraz produkcja prądu elektrycznego, gazu ziemnego i rud żelaznych, natomiast silny spadek wykazują: hutnictwo żelazne i węgiel. Znaczny spadek wytwarzania w tych gałęziach zwłaszcza w hutnictwie żelaznym, jest częściowo pozory i wynika stąd, że na rynek ogólno-krajowy wchodzi produkcja Śląska zaolziańskiego, nie objęta jeszcze wskaźnikiem.

Po próbnym włączeniu jedynie tylko produkcja hut żelaznych Śląska zaolziańskiego, przeznaczonej na zbyt w kraju, na podstawie tymczasowych materiałów wskaźnik produkcji hutnictwa żelaznego w listopadzie i grudniu wynosiłby odpowiednio 106,5 i 101,5 zamiast 100,5 i 89,8 jak dotychczas, a ogólny wskaźnik produkcji wynosiłby w listopadzie 120,7, zaś w grudniu — 123,3.

Ostateczne włączenie całej produkcji Śląska zaolziańskiego nastąpi dopiero po zebraniu dokładnych danych statystycznych.

Dalsze ograniczenie możliwości imigracyjnych: Paragwaj i Urugwaj

Buenos Aires, 28. 1. PAT. W związku z wylądowaniem w Montevideo 1300 Żydów — uchodźców z Niemiec, mających się osiedlić rzekomo w Paragwaju kierownik wydziału ziemskiego i osadniczego w Paragwaju oświadczył przedstawicielom prasy paragwajskiej, że prowizoryczny rząd Paragwaju wydał w miesiącu listopadzie ub. roku rozporządzenie,

w myśl którego zostaje wzbroniony wstęp do kraju imigrantom-Żydom, bez względu na ich zawód. Rząd nie wydał pozwolenia na wstęp do kraju imigrantom-Żydom w grupach po [illegible] osób miesięcznie, jak to podała prasa zagraniczna, lecz udzielił jedynie pozwolenia na wstęp do kraju tym imigrantom-Żydom, którzy w dniu 18 listopada 1938 r. znajdowali się na pełnym morzu w podróży do Paragwaju. Towarzystwa żeglugi zostały dokładnie poinformowane o rozporządzeniach rządu paragwajskiego, mimo to jednak sprzedały wiele kart okrętowych imigrantom Żydom po 18 listopada 1938 roku.

* * *

Buenos Aires, 28. 1. PAT. W związku z zagadnieniem imigracji żydowskiej tranzytem przez Urugwaj do krajów ościennych, odbyło się w Montevideo nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów republiki urugwajskiej, na którym postanowiono: przesłać telegraficznie rozporządzenie do placówek konsularnych urugwajskich w Europie, by przysłały natychmiast na ręce rządu urugwajskiego dokładny wykaz paszportów wizowanych aż do dnia 17 grudnia 1938 r. oraz by nie udzielały pod żadnym warunkiem dalszych tranzytowych wiz paszportowych, o ile osoby emigrujące do krajów Ameryki Południowej tranzytem przez Urugwaj, nie wykażą się zaświadczeniem wydanym przez urząd imigracyjny kraju, do którego się udają, że wjazd został im dozwolony. Rada ministrów postanowiła jednocześnie zwrócić się z prośbą do rządu Paragwaju o informacje, jakie stanowisko zajmie w stosunku do imigrantów Żydów, oczekujących w Montevideo pozwolenia na wjazd do Paragwaju.

Zajścia antyżydowskie w Mor. Ostrawie

Mor. Ostrawa, 28. 1. PAT. Ubiegłej nocy Morawska Ostrawa była ponownie widownią zajść antyżydowskich. W kilku miejscowych domach towarowych, będących własnością kupców żydowskich wybito szyby. — Policja sprawców ujęła. Równocześnie prasa czeska wszczęła ostrą kampanię antysemicką, domagając się wyeliminowania w życiu publicznym przede wszystkim w wolnych zawodach, elementu żydowskiego.

—oo—

Jan Kiepura ponownie uniewinniony

Warszawa, 28. 1. (Sin.). Adw. Hofmokl-Ostrowski na dzisiejszą rozprawę przeciw Janowi Kiepurze o znieważenie stanu adwokackiego nie przybył, natomiast nadesłał do Sądu pismo, że wobec tego, iż Sąd nie dopuścił wskazanych przez niego świadków, nie będzie brał udziału w rozprawie. Jednocześnie w tym piśmie zapowiada oskarżyciel zaskarżenie decyzji Sądu do Sądu Najwyższego. Po przeprowadzonej rozprawie sąd zatwierdził wyrok I. instancji, uniewinniający Jana Kiepurę.



Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 bm.: Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi, obfitszymi w dzielnicach południowych. Dalsze obniżanie się temperatury. Umiarkowane wiatry północno - wschodnie i północne. Miejscami mglisto.

„Tylko zerwanie z Monachium może ocalić Europę!"

Stosunki francusko-niemieckie. — Układ Bonnet--Ribbentrop. — Co nam przyniesie rok 1939? — Francja-Polska. — Antysemityzm

Wywiad specjalny „Nowego Dziennika" z dep. Henri de Kerillisem

PARYŻ, w styczniu.

Poseł do parlamentu, twórca i kierownik ośrodka propagandy narodowych republikanów, świetny publicysta, (naczelny redaktor „Epoque"), odznaczony Legią Honorową za czyny waleczności, dokonane podczas wojny, znakomity lotnik, (ponad 300 misji nad liniami bojowymi niemieckimi), — odznacza się Kerillis niepoślednią orientacją polityczną. Jest jednym z najlepszych znawców problemów politycznych Europy Środkowej i Wschodniej, której kraje parokrotnie zwiedził. Płomienny patriotyzm bezinteresownie bojowy temperament i zmysł dla prawdziwej wielkości, nadają mu odrębną fizjognomię wśród polityków francuskich.

Świat'ły patriotyzm Kerillisa utożsamia Francę z jej duchowym przeznaczeniem, z jej misją moralną w świecie.

Dla Kerillisa który odrzucił wszystkie wyróżnienia i zaszczyty, przedkładając ponad ordery i honory swobodę i niezawisłość myśli i działania, polityka nigdy nie była środkiem torującym drogę do władzy, lecz dla urzeczywistnienia konstruktywnego, z góry ułożonego programu.

Reprezentuje on tę prawicę republikańską i patriotyczną, która z przekonaniem broni ustroju demokratycznego, jego wartości moralnych, świętych praw sumienia i niezawisłej myśli. Na terenie polityki zagranicznej zwalcza obecną orientację rządu Daladiera. Jedyny w Izbie posłów, nazajutrz po Monachium głosował przeciwko kapitulacji. Veto jego przejdzie do historii jak gest Rejtana.

Z energią i zapałem pracuje nad uzdrowieniem atmosfery politycznej kraju, nieubłaganie walczy z korupcją, a z każdym dniem wzrasta znaczenie jego akcji. Życzliwość i zainteresowanie ludzi najrozmaitszych odcieni politycznych towarzyszy mu, a nawet zagranica zaczyna śledzić jego poczynania coraz uważniej.

Henri de Kerillis jset w obecnej chwili jedynym człowiekiem we Francji zdolnym do stworzenia i zorganizowania oporu narodowego przeciw zakusom dyktatorów.

— „Wiem, że Pan grupuje dookoła siebie żywe siły kraju, i że przez ustawiczne ukazywanie grożącego niebezpieczeństwa wyrywa Pan Francuzów z ich błogiego optymizmu. Herriot powiedział, że Francuz jest „lekkoduchem albo bohaterem". Pan obudza w nim bohatera. Jakie więc znaczenie należy — zdaniem Pana — przypisać układowi francusko - niemieckiemu?

— „Podobnie jak wszyscy, gorąco pragnę odprężenia stosunków francusko - niemieckich lecz nie wierzę w prawdziwe zbliżenie, dopóki Niemcy nie nagną się do obowiązującego w sprawach międzynarodowych „fair play" i będą w dalszym ciągu łamały i deptały zawarte przez nie układy gdy interes ich będzie tego wymagał.

Układ Bonnet - Ribbentrop jest czczą formułą. Nigdy jeszcze dokument dyplomatyczny nie był bardziej pozbawiony praktycznego znaczenia, ale ze względu na to, że wzmocnił on pozycję wewnętrzną Trzeciej Rzeszy i usypia czujność Francuzów, oddał niewątpliwie usługi polityce niemieckiej.

Układ monachijski rozbił pierwszą linię oporu francuskiego, układ Ribbentrop - Bonnet zmierza do rozbicia koalicji: Anglia, Francja, Polska, Rumunia, Rosja. Prawdziwym jego celem jest zatem: izolowanie i osłabienie Francji. Byłem jednym z bardzo niewielu, którzy zrozumieli, że rozbiór Czechosłowacji jest pierwszym sygnałem do rozgromienia Europy. Tylko nowa orientacja polityczna, zrywająca z Monachium, może ocalić sytuację.

— Co nam przyniesie, zdaniem Pana, rok 1939?

— Parę tygodni temu Hitler zamierzał zwrócić się ku Wschodowi. Stąd ofensywa propagandowa w sprawie Ukrainy. Ostatnio jednak wydaje się raczej skłonnym do akcji przeciw Francji, a to dlatego, że Włochy odwróciłyby się odeń, gdyby nie mógł im zapewnić istotnych korzyści. Po drugie nieprzewidziane stanowisko które zajęła Ameryka, może dodać odwagi Zachodowi i zmienić kierunek polityki francuskiej. Hitler obawia się, że podczas gdy on skoncentruje siły w kierunku Ukrainy, Anglia, Ameryka i Francja mogłyby go zaatakować na tyłach. I dlatego zmienił taktykę: Zamiast uderzyć na Wschód chce zapewnić sobie neutralność Europy wschodniej by bez obawy przystąpić do ataku na Zachód. Geneza konferencji w Berchtesgaden. — Jak się Pan zapatruje na problem stosunków francusko - polskich?

Interesy Polski utożsamiają się do tego stopnia z interesami Francji, że jestem przekonany, iż gdyby Francja zmieniła swą obecną orientację polityczną i wróciła do polityki sojuszów wschodnich, wszystkie plany Niemiec zostałyby zniweczone.

— Wiem, że ulubioną myślą Pana, jest zorganizowanie koalicji wszystkich państw zagrożonych imperializmem niemieckim.

— Tak jest. Niemcy ne mogą stawić czoła światowej koalicji. Hitler sam oświadczył w „Mein Kampf", że będzie się wystrzegał tego by się niefortunny rok 1914 nie powtórzył.

Francja powinna być duszą światowej ligi, zdolnej przeciwstawić się dynamice wodzów maszerujących hord i zatrzymać zapędy nowoczesnych Attylów. Urzeczywistnić tę myśl, to znaczy ocalić Francję, Europę, cywilizację.

— Pan zna dobrze Stany Zjednoczone. Bywał Pan tam często. Jakie są wrażenia Pana? Co Pan sądzi o stosunkach francusko - amerykańskich? Czy można liczyć na zacieśnienie więzów w bliskiej przyszłości?

— Byłem cztery razy w Ameryce. Mimo to jednak nie roszczę sobie pretensyj do znawstwa głębokich problemów, które nurtują wielki naród amerykański. W każdym razie, mimo tego tak przesadzonego amerykańskiego materializmu, uważam Amerykanów za jeden z narodów najbardziej przystępnych szlachetnym porywom i uczuciom i zdolnych do wiary w wielkie ideały. Wierzę w głębokie przywiązanie Ameryki do zasad godności ludzkiej i nienaruszalności praw sumienia i wiem, że gotowa jest obronić te zasady. Uważam zatem, że losy demokracji amerykańskiej są związane z losami demokracji francuskiej.

Wiem, że Stany Zjednoczone i prezydent Roosevelt, z którym swego czasu miałem długą i niezwykle interesującą rozmowę, są gotowe zbliżyć się całkowicie do Francji. Zależy to jednak od dwóch okoliczności. Po pierwsze zbliżenie musiałoby nastąpić via Londyn Po drugie Francja powinna odważnie odgrodzić się od dyplomatycznych usiłowań niemieckich, idących w kierunku zbliżenia politycznego i ekonomicznego, odgrodzić się od ideologii hitlerowskiej, natomiast dążyć do zacieśnienia więzów przyjaźni z Ameryką.

Wierzę w zbliżenie francusko amerykańskie, wbrew tendencji izolacynych, tak popularnych w Stanach Zjednoczonych. Lecz inicjatywa musi wyjść od Francji.

— Jakie Pan zajmuje stanowisko w kwestii antysemityzmu?

— Antysemityzm jest dla mnie czymś ohydnym. Podzielam zdanie biskupa Dupanloup, świat'łego i wielkiego męża, że „antysemityzm jest formą walki skierowaną przeciw duchowi chrześcijańskiemu, ponieważ religia żydowska jest matką katolicyzmu".

Rasizm jest potworną niedorzecznością, zarówno z punktu widzenia naukowego, jak religijnego.

Nie wyklucza to, że Żydzi posiadają pewne specyficzne wady, wynikłe na tle ich anormalnych warunków bytu i nieludzkich prześladowań. Lecz nie ma narodów doskonałych. A

(Dokończenie na str. 4-tej).



PRZEGLĄD PRASY

Bez komentarzy

—oo—

Po upadku Barcelony

Bieg myśli ludzi, ogarniętych paniką, jest następujący:

Po upadku Barcelony likwidacja wojny domowej w Hiszpanii odbędzie się w szybkim tempie, po czym należy oczekiwać rozszerzenia się osi Rzym — Berlin także na Madryt i energicznego wystąpienia Mussoliniego z żądaniami terytorialnymi pod adresem Francji. Do żądań włoskich Niemcy rychło dołączą swoje postulaty kolonialne. W wyniku dojdzie do jakiejś konferencji międzynarodowej, na której państwa totalne wystąpią z planem „nowego podziału świata“, i wtedy albo Francja i Anglia ustąpią przed magią siły totalnej, i będziemy mieli „nowe Monachium“, albo Europa stanie w obliczu nowej wojny światowej.

(„WIECZÓR WARSZAWSKI“)

Co dalej?

Gdyby pochód powstańców trwał w tym samym tempie, co ostatnio, to mniej więcej za 10 dni front kataloński przestałby istnieć. Z Barcelony do Gerony, a potem do Figueras, ostatnich większych miast w Katalonii, już nie daleko. Jeśli gen. Sarrabia, dowódca armii rządowej, ma jeszcze oddziały zdolne do boju, to walki mogą się przeciągnąć do połowy lutego może nawet do końca lutego. Ale chyba nie dłużej. Wtedy już na całej linii Pirenejów stać będą dywizje gen. Franco. Wtedy to właśnie ma przyjść chwila krytyczna, mianowicie sformułowanie pretensyj terytorialnych Włoch w sposób ultymatywny i poparcie ich częściowo mobilizacją zarówno we Włoszech, jak w Niemczech.

Tak twierdzą ci, których nazywa się — zarówno w Paryżu jak Londynie — alarmistami. Optymiści jeszcze nie tracą nadziei. Wskazują, że po zdobycin resztek Katalonii gen Franco będzie musiał wycofać swe wojska z tej prowincji. Nie będzie miał już żadnego pretekstu do przygotowań militarnych, bo wojsk rządowych już tam nie będzie. Zresztą będzie się musiał zająć zdobywaniem madrytu i Walencji.

Gen. Franco ma już taką przewagę sił nad armią gen. Miaja, że powinien zakończyć wojnę w ciągu paru miesięcy. Gen. Miaja jest odcięty od Francji.

W kwietniu może być koniec wojny. Tyle czasu, najwyżej tyle, ma Francja na uzupełnienie swych zbrojeń. Bo po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii Włosi zwrócą się niewątpliwie przeciw Francji i to w formie jeszcze bardziej zuchwałej.

(„POLONIA“)

„Wielka Italia“

W londyńskich kołach dyplomatycznych zwraca się uwagę na ostatni numer włoskiego czasopisma „Diffenza del Razza“, w którym po raz pierwszy pojawiła się mapa Wielkiej Italii. Mapa ta rozróżnia trzy następujące strefy:

1) Strefa zamieszkała wyłącznie przez Włochów. Obejmuje ona Italię, Sycylię, Sardynię, Korsykę, Dalmację, południową Szwajcarię, z południowej Francji — Sabaudię aż po Avignon.

2) Strefa zamieszkała przeważnie przez Włochów. Tunis, Francja południowa wiączając Lyon i Tuluzę.

3) Strefa znajdnjąca się pod wpływami włoskimi. Francja aż po Bordeaux, Hiszpania po Gibraltar, Grecja, Anatolia, Egipt, wybrzeże Algieru i Marokka.

(„TIMES“)

Historyczne chwile

Chwiejna polityka rządów wobec Hiszpanii, sprawia polityce francuskiej teraz nie mało trudności. Zbyt późno zdecydowano się nawiązać kontakt bliższy i pozytywny z rządem gen. Franco. Zresztą cała sprawa hiszpańska ma dla Francji dzisiaj jedynie tylko aspekt włoski i to zarówno z punktu widzenia zaostrzonych obecnie stosunków, jak i w perspektywie dalszej przyszłości, gdy granica francusko-hiszpańska może pozostawać pod kontrolą a w każdym razie pod wpływem włoskim. Ostateczne tedy uregulowanie sprawy stosunków Francji do Hiszpanii zależeć będzie od tego jak ułożą się atosunki francusko-włoskie. Francja nie przyjęła teraz na polach hiszpańskich rozgrywki z Włochami w przekonaniu, iż uda się w niej uniknąć konsekwencji konfliktu zbrojnego. Zależy to w niemałym stopniu od postawy Anglii z jednej strony, od zamierzeń Niemiec z drugiej strony.

Sądząc z przemówienia premiera Daladiera, należałoby wnosić, że we Francji górują jednak pod adresem Włoch dążności pojednawcze, jak to zresztą wynika z tonu dzienników francuskich w ostatnich dniach. Nie znaczy to oczywiście ażeby Francja skłonną była do jakichś daleko idących ustępstw wobec żądań Włoch podnieconych obecnie najwidoczniej kapitulacją Barcelony, która jest w niemałym stopniu dziełem wojsk włoskich.

Chwile dziś historyczne dla Hiszpanii mają i dla przyszłości Francji znaczenie napewno niemałe.

(„KURIER WARSZAWSKI“)

Przyszłość Europy

Jak widzimy, Mussolini mógł dać Chamberlainowi tak samo mało, jak mało mógł mu dać Chamberlain. Podróż do Rzymu była z góry przegraną partią. Dziwne jest to, że obie strony nic w niej nie przegrały. W Rzymie udają, że są zadowoleni z manifestacji „imperialnego równouprawnienia“ Włoch z Anglią, którego niby dowiodła wizyta Chamberlaina i Halifaxa; w Londynie zaś całkiem szczerze wszyscy zadowoleni są z tego, że angielscy ministrowie, wreszcie zostali uświadomieni.

Każdy dzień przybliża pewne zwycięstwo generała Franco, a wraz z tym spełnienie planów Włoch, związanych z tym zwycięstwem. Jednocześnie z tym wzrastają obawy Anglii, dzięki czemu wzmacnia się sojusz angielsko-Francuski, który ma więcej widoków na pomoc ze strony Ameryki.

Sumując wszystkie te wypadki, należy stwierdzić, że polityczna przyszłość Europy stała się znacznie ciemniejsza, niż była dotychczas.

„Entuzjazm“ Barcelony

„...Miasto wygląda, jak wymarłe. Ulice są puste. Żaluzje spuszczone. Zrzadka przemyka się jakaś postać z oczyma szczutego zwierzęcia. Dopada do bramy i znika. Gdzie niegdzie stoją grupki mężczyzn i kobiet ze sfer mieszczańskich; rzucają kwiaty; ich spojrzenia są pełne triumfu. Tu też można czytać w oczach: „no teraz my!“

Ulicami idą żołnierze. Śpiewają pieśni włoskie, wykrzykują „po marokańsku...“ Są trochę źli o zamknięte sklepy, o spuszczone żaluzje. Ktoś trasnął kolbą w okno. Podbiegł oficer. Uspokoił.

W dzielnicach robotniczych jest jak słychać, gorzej... tam podobno „hulają“. Strzelano z okieu? Znaleziono karabiny maszynowe na strychu? Któż to wie?!...

Dwóch żandarmów polowych prowadzi aresztowanego księdza. Pytam, o co chodzi? Spoglądają na mnie trochę nieufnie... Wreszcie jeden bąka: „ano, nie chciał wpuścić do kościoła Marokańczyków, powiada — poganie“. Jestem zdziwiony: „a pocóż oni do kościoła?“ Żandarm uśmiecha się porozumiewawczo: „szukali granatów ręcznych; a może ornatów?“

* * *

Idę sam ulicami wymarłego miasta...“

(KORESPONDENT AG. REUTERA)

„Tylko zerwanie z Monachium może ocalić Europę!“

(Dokończenie z str. 3-ciej)

czyż nie należy przeciwstawić brakom i niedomaganiom sumę wysiłków i osiągnięć wniesionych do skarbnicy ludzkości? Czyż np. Żydom francuskim, żyjącym od wieków w naszym kraju, przesiąkniętym do głębi naszą kulturą, można odmówić równych praw.

Pozostaję wierny tradycji naszych królów, która przekazuje nie zwalczanie narodu żydowskiego i Żydostwa, lecz wciągnięcie ich do ogólnej pracy dla dobra Francji. Jestem dziś bardziej niż kiedykolwiek, wierny tej koncepcji w chwili, gdy Żydzi w Niemczech znoszą nieludzkie prześladowania.

Gdybym nawet był antysemitą z przekonania, przestałbym nim być dziś, choćby po to, by korzystając z wrogich antysemityzmowi prądów, skierować je przeciw niemieckiemu antysemityzmowi.

Żyć dziś we Francji i być antysemitą oznacza w praktyce torować drogę interesom i ideologii Niemiec.

R. A.

Zgon amerykańskiego działacza syjonistycznego

Nowy Jork 28. 1. ŻAT. W 66 roku życia zmarł w Nowym Jorku znany działacz syjonistyczny Filip Lurie. Przybył on do Ameryki przed 50 laty i należał do pionierów ruchu syjonistycznego.

Zgon rzeźbiarza żydowskiego Leopolda Bernstamma

Paryż 28. 1. ŻAT. W Mentonie zmarł w 80 roku życia znany rzeźbiarz żydowski Leopold Bernstamm, który będąc rodem z Rosji od 60 lat mieszkał we Francji. Był on komandorem Legii Honorowej. Bernstamm stworzył popiersie Renana, Flauberta, Zoli oraz klasyków rosyjskich.

Zmiany w taryfie celnej między Palestyną a Egiptem

Jerozolima 28. 1. ŻAT. Jak donosi „Al Ahram“ rząd palestyński zaproponował rządowi egipskiemu obniżenie stawek celnych na warzywa i figi, importowane z Egiptu oraz na arbuzy i cytryny importowane z Palestyny.

—oo—

Gdy wkroczą do Madrytu...

Rzym, 28. 1. PAT. Władze m. Rzymu wezwały obywateli, którzy wywiesili flagi z okazji zdobycia Barcelony, by jeszcze i ponownie wywiesili w chwili, gdy wojska gen. Franco wkroczą do Madrytu.

Rebelia w Labour Party

Czy dojdzie do utworzenia Frontu Ludowego w Anglii?

Sir Stafford Cripps wykluczony z Partii Pracy

(Od naszego londyńskiego koresp. politycznego)

LONDYN, w styczniu.

Sprawa Sira Stafford Crippsa nie jest nowym problemem brytyjskiej Partii Pracy. Spór wewnętrzno - partyjny, który można nazwać zagadnieniem Frontu Ludowego (w W. Brytanii nazywa to się Zjednoczony Front) ciągnie się już od dłuższego czasu. Ale dopiero ostatnie dwa tygodnie przyniosły prawdziwy kryzys zakończony śmiercią (partyjną naturalnie) przywódcy rebelii.

Dnia 9 stycznia br. wystosował Sir Stafford list do sekretarza generalnego Labour Party, w którym prosił o zwołanie specjalnego posiedzenia Egzekutywy dla rozpatrzenia jego projektu stworzenia Narodowej Opozycji jako przeciwwagi Rządu Narodowego p. Chamberlaina. Wniosek swój motywuje Cripps niebezpieczeństwem faszyzacji dużych grup młodzieży, dalej faktem jest, że niektóre organizacje liberalne i socjalistyczne w rzeczywistości już kooperują na rozmaitych terenach. Sprawa ta, zdaniem Sira Stafforda, jest niezmiernie pilną i winna być przedmiotem natychmiastowych rozważań. Na wypadek jednak, gdyby Egzekutywa uważała za stosowne odrzucić jego projekt, Cripps zastrzega sobie swobodę cyrkulacji załączonego do listu memorandum wśród członków partii dla zdobycia szerszego poparcia dla swej ideologii.

W załączonym memorandum omawiającym pogarszające się stale, zdaniem Sira Stafforda, położenie demokracji wyłuszczone są polityczne możliwości zwycięstwa opozycji narodowej. Opozycja ta mająca się składać z socjalistów, liberałów, komunistów i dysydenckich torysów, miałaby szanse na zdobycie 331 mandatów na 615 istniejących. Rachunek swój opiera Cripps na założeniu, że w jednomandatowych okręgach angielskich uniknięto by rozstrzelenia głosów, jako że po stworzeniu opozycji narodowej jedynie dwu kandydatów stawałoby do pojedynku. Badając cyfry ostatnich wyborów ogólnych dochodzi on do wniosku, że około sto mandatów przypadło rządowi, w okręgach, w których partia konserwatywna, będąca w mniejszości, skorzystała z rozbicia opozycji.

Prócz rozważań liczbowych memorandum Crippsa zawierało wykład programu minimalnego przypominającego linię francuskiego Fronta Ludowego z niezbędnymi modyfikacjami.

Na posiedzeniu z dnia 15 stycznia Narodowa Egzekutywa Labour Party odrzuciła 17 głosami przeciwko 3-em projekt stworzenia wspólnego frontu wyborczego z innymi partiami opozycyjnymi i wyraziła ubolewanie, iż Sir Stafford Cripps uznał za stosowne rozesłać swoje memorandum do organizacji partyjnych w kraju. Zdaniem Egzekutywy, takie postępowanie przynosi jedynie zamieszanie i rozdwojenie w szrankach partii, w dniach gdy jedność i dyscyplina jest bardziej niż konieczna dla przeprowadzenia rządu pracy w najbliższych wyborach do Parlamentu.

Akt trzeci wreszcie i ostatni rozegrał się dnia 25 stycznia, kiedy to Egzekutywa Labour Party postanowiła wykluczyć z partii Crippsa na skutek jego niezdyscyplinowanego stanowiska. Po 90-ciominutowym burzliwym posiedzeniu decyzja zapadła prawie jednogłośnie, bo jedynie przeciwko jednemu głosowi posłanki socjalistycznej pani Ellen Wilkinson. Kombatanci Crippsa w walce o stworzenie Frontu Ludowego, a to Mr. Pritt i prof. Harold Lasky nie byli obecni na dramatycznym posiedzeniu Egzekutywy.

Wten sposób zakończyła się prawie dwuletnia walka w łonie angielskiej Partii Pracy. Nie można jeszcze wydać oceny doniosłości politycznej faktu wykluczenia Sira Stafforda. Ale jest rzeczą pewną, że gdy zasadnicza ocena położenia politycznego Crippsa jest bardzo zbliżona do rzeczywistości, zwłaszcza o ile chodzi o teren międzynarodowy, to jednak konkluzje jego nie wydają się celowe w stosunkach angielskich. Koalicja wyborcza i parlamentarna nie jest rzeczą nową w historii brytyjskiej Labour Party. Zarówno pierwszy jak i drugi gabinet socjalistyczny oparty był na połączeniu sił postępowych kraju, tak w czasie wyborów, jak i w trakcie sesji parlamentu. Ale oba gabinety socjalistyczne upadły, ponieważ alianci Labour Party odmówili swego poparcia w momencie kryzysu. Projekt sira Stafforda Crippsa



Ch. N. BIALIK — **Z cyklu: Legendy biblijne**

UZIEL I CHANA

Oryginał hebrajski spolszczył: PEREC NOWOMIAST

I.

A Pan dał Salomonowi roztropność i rozsądek tak, że wszystkich śmiertelnych rozumem przewyższył. Król zasię ścieżki ludzkie poznał, zachcenia serc ich a sposoby mnogie przeniknął, więc różne gadki i przypowieści mądre, podle woli Pańskiej o nich prawił.

Owego dnia duch boży na króla spłynął i takie zdanie uronił:

„Męża iednego prawego z tysiąca;
lecz niewiasty ze wszech nienalazłem“*)

Zadziwili się więc starce i naród, słowa te usłyszawszy, rzekąc: „Za twardo tym razem król niewiastę osądził. Izali zaiste jednej nie masz prawej i bogobojnej, iżby, czysta, w cnocie zawżdy chodziła?...“ — pytali króla.

Zali zaprawdę pragniecie poznać — odparł król, jako że słowa moje o niewiastach płonne nie są?

— Zaprawdę pragniemy — odrzekli.

*) Wg. przekładu Wujka (Kohelet 7. 29.) przyp. tłum.

— Tak, — powiada król — wybierzcie spośród mieszkańców Jeruzalem męża i niewiastę, o których wiecie, że bez zmazy chodzą, a słowa swe na nich wypróbuję.

— Oto — rzekli starce, niewinny Uziel i niewiasta jego, Chana, jak gołąbka czysta.

Posłał zasię król po Uziela i tak w skrytości mu szepnął:

— Oto słyszałem o tobie, iżeś mąż chrobry i roztropny, więc spodobało mi się uczynić cię dowódcą wojsk moich, atoli słuchać mnie musisz we wszystkim, coć rozkażę.

— Jam sługą twym — rzekł Uziel — i wszystko, co rozkażesz uczynię, a będę jeno jednym z najpokorniejszych sług twoich.

— Nie — odparł król — bo wyższym cię od wszystkich moich wiernych książąt uczynię, po mojej będziesz prawicy, a srebra i złota dam bez miary i w majętności cię bez liku wyposażę. Jakoż i to w mych oczach nic nie waży, bo najurodziwszą z cór moich pojmiesz za żonę, byleś wszystko, coć powiem, słuchał. A zechcesz?

— Kimże ja — rzekł Uziel, — iżbym słowom królewskim był oporny?

— Więc uczyń tako: z rąk mych weź oręż, a tak pod szatę przypasz, by go ludzkie nie dostrzegło oko, — nocą wstań i żonę twą, śpiącą, zabij, nazajutrz jej głowę do mnie przynosząc.

Zadrżał zasię Uziel i odparł:

— Ach, biada mi, Panie i królu! Jakoż obrzydliwości tej dokonam, skrycie duszę czystą zabljając, toż to żona ślubów moich, nigdy grzechem nie splamiona!

Obruszył się król na to i rzekł:

— Uzielu! Królewska wola jako rosa na polu, a jako aniołowie zatracenia — zawziętość jego! Ktoż się, gdy król rozkaże, krzywo czynić ośmieli? Zejdź mi sprzed oczu, idź, czyń jako kazałem, bo duszę narażasz!

Wraził mu zasię oręż w dłoń i posłał.

Więc przyszedł Uziel w dom zwój, do stołu, strapiony i wzdychający, zasiadł, pod szatą oręż dzierżąc.

— Co duch twój zmąciło, mężu? — zapytała Chana — przecz smutne twe lice?

Litośnie więc oczy na nią podniósł, a serce z boleści omal nie pękło; załgał i rzekł:

— To rzecz błaha i duch zły jakowyś, ale minie.

Więc niewiasta gładko doń mówiła, napierając aby jadł i pił i moc się znoiła, by język mężowi rozwiązać, lecz Uziel, w smutku pogrążon, jadła podanego na stół nijak tknąć nie chciał, posępny

przychodzi za tym nie tylko po załamaniu się polityki Frontu Ludowego we Francji z wszystkimi jej reperkusjami międzynarodowymi, ale i po dwu bolesnych doświadczeniach wewnętrzno - politycznych z lat 1924 i 1931. N. K. W. Partii Pracy wierzy, że w momencie decydującym wyborów, które nastąpią najpóźniej w 1940 r. elementy lewicowe i liberalne pójdą mimo wszystko na listę labourzystowską, widząc w tym gwarancję zwycięstwa konsekwentnej linii politycznej nie łamanej koniecznościami sojuszu wyborczego, a co za tym idzie wymaganiami chwili. Problemem jednak w tym momencie najbardziej interesującym jest kwestia reakcji „dołów“ partyjnych na ostatnie wydarzenia na posiedzeniu Egzekutywy. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby znakomity adwokat Cripps rozpoczął formację specjalnej grupy pochodzącej ze zwolenników jego w rozmaitych oddziałach krajowych i w niektórych bardziej radykalnych Trade Unionach. Jeżeli to pierwsze niebezpieczeństwo dla Partii Pracy minie bez realizacji nowej partii, to małe będzie prawdopodobieństwo dalszych komplikacji. Machina partyjna puszczana teraz w ruch w pierwszych krokach przedwyborczych, zagłuszy z łatwością stosunkowo nieliczne głosy opozycji wewnętrznej. Jeżeli jednak nowa partia Crippsa powstanie, to jedynym jej efektem będzie miast stworzenia Frontu Ludowego, dalsze rozbicie w łonie robotniczo - drobnomieszczańskiego ruchu socjalistycznego Wielkiej Brytanii.

FELIKS WIRTH

Hitlerowcy rządzą w Kłajpedzie

Kowno, 28. 1. ŻAT. Przewódca narodowych socjalistów w okręgu kłajpedzkim dr. Neuman i prezes dyrektoriatu kłajpedzkiego Bertuleit złożyli oświadczenie, że aczkolwiek stoją na gruncie programu narodowo-socjalistycznego, to jednak nie zamierzają na razie wprowadzać w okręgu Kłajpedy żadnych przepisów antyżydowskich. Oświadczenie to zostało spowodowane masowym opuszczaniem Kłajpedy przez Żydów i odpływem kapitałów, wywołanym ostatnimi wypadkami na terenie kłajpedzkim. Według powierzchownego obliczenia, w ciągu ostatnich tygodni odpłynęło z Kłajpedy do kowieńszczyzny najmniej 50 milionów litów. Największe przedsiębiorstwa przemysłowe w okręgu kłajpedzkim zostały unieruchomione. Tysiące robotników-Niemców utraciły pracę. Życie gospodarcze jest prawie że całkowicie sparaliżowane, co się odbija bardzo dotkliwie także na finansach dyrektoriatu kłajpedzkiego.

Oświadczenie „Jeasu“

Warszawa, 28. 1. ŻAT. Żydowskie towarzystwo emigracyjne „Jeas“ ogłosiło następujące oświadczenie: W kilku pismach żydowskich ukazują się od czasu do czasu wiadomości o różnych krajach, do których można się rzekomo udać w charakterze turystów. Jedno pismo zaatakowało nawet „Jeas“, czyniąc mu wyrzuty, dlaczego nie zajmuje się tą turystyką, i stawiając go na jednej płaszczyźnie z tymi towarzystwami podróży, które wyzyskują emigratów. Świadczy to o tym, że część prasy żydowskiej nie zdaje sobie sprawy z charakteru towarzystwa „Jeas“. Jako instytucja, czynna z zezwolenia Ministerstwa Opieki Społecznej, „Jeas“ czynem i radą pomaga emigrantom, nie może się jednak zajmować turystyką, gdyż z praktyki wiadomo, że taka właśnie turystyka powoduje zamknięcie imigracji (Paragwaj, Urugwaj, Boliwia). „Jeas“ udziela natomiast swej pomocy we wszystkich przypadkach, gdy jest możliwość legalnego wyjazdu emigranta.

Elektryczny przyrząd dla ujawnienia ukrytej broni

Jerozolima, 28. 1. ŻAT. Władze wojskowe w Sarafandzie wypróbowały ostatnio nowy przyrząd elektryczny, który umożliwia wykrycie broni zakopanej w ziemi. Czułość aparatu sięga jednego metra głębokości. Próby dały wyniki pozytywne. Przy pomocy tego aparatu uda się być może wykryć wiele broni, schowanej przez terrorystów.

i ponury cały wieczór siedząc.

I oto o północy, gdy ona niewiasta z dzieckiem przy boku spała, wślizgnął się ów cichaczem do komnaty, w dłoni miecz obnażony dzierżąc. Do łoża się zbliżył, w twarz żony popatrzył, a oto ona, z oczami zamkniętymi, z dłońmi opuszczonymi leży, sen jej słodki, a włosy rozpuszczone spoczywają na dziatkach, co, jedno na łonie, drugie przy boku spoczywały. Wyszedł więc Uziel i do głębi wzruszony pomyślał:

— Niechaj, co chce, się dzieje! Ja ręki na żonę i dziatek mych matkę nie podniosę, choćby i król mnie zgładził!

Wsunął więc oręż do pochwy, skłonił się i dłoń żony lekko całując, strzegł jej aż do brzasku.

Skoro świt, przybyli gońcy króla, którzy czym prędzej Uziela do pałacu króla przywiedli.

— A gdzie ścięta głowa żony? — pyta król?

— A Uziel, do kolan króla padając, rzekł: Królu mój i Panie! Skoro nieszczęście ma mnie dotknąć — weź moją głowę, lecz żony nie tykaj. Bo w czym mężowi jest winna? I poco dziatkom matkę zagrabić?

Zajaśniało więc oblicze króla, i rzekł:

— Pokój tobie, synu, a nic się nie obawiaj, bom tylko na próbę chciał cię wystawić, wróć do dom i żoną się raduj; nic jej nie grozi. Pomnij jednak, coć rzekę, nikomu słowa o wszystkim nie wyjaw, aż gdy zapytam. Pomnij, bom cię przestrzegł..

A w dom wrócił Uziel, wesół i pogodny, nikomu słowem, jako król polecił, o całym zajściu nie wspominając.

II.

Gdy dni trzydzieści się obróciło, król w tajemnicy po żonę Uziela, po Chanę posłał, a mówiąc do niej szeptem, rzekł:

— Otom świadom, żeś niewiasta jest przedniej urody, zapragnąłem cię i chcę pojąć za żonę. Odzieję cię w purpurę, w hafty i złoto najszczersze, ozdobię wspaniale, a na głowę królewską włożę koronę. Tron twój nad trony księżniczek wszystkich wyniosę i po mojej zasiądziesz prawicy.

Błysnął więc ogień w oczach niewiasty, król zasię nuże dalej ją kusić:

— A gdy cię w pałac powiodę, dni twoje pełne rajskich będą rozkoszy, a noce na ucztach i tanach radośnie nam przeminą. Kwiaty w ogrodach mych tobie będą wonieć, a ptaki niebieskie dzwonić twojemu pięknu. Królewskie córy splendor twój widząc, szczęścia twego dopełnią, księżniczki zasię zazdrośnie spojrzą na twą potęgę.

Rozpłynęło się serce niewiasty jako wosk, jako potok i rzekła:

— Otom w ręku twym, Panie i Królu!

A król dodał:

— Lecz jeden szatan nas dzieli, mąż, i ty masz go usunąć...

— A jak mu rady dam? — zapytała.

— Mieczem — odrzekł król. W nocy, bez świadków, go zabijesz. Mieczem tym, który ci daję, — a gdy dni żałoby przeminą, po ciebie poślę, do pałacu zabiorę i żoną mi będziesz.

Przystała więc ona niewiasta w mig, miecz zabrała i poszła.

A król, z góry przewidując, co stać się może, z cyny miecz sporządził, co złego nic nie zrobi; niewiasta zasię nic nie zoczywszy, czym prędzej w dom podążyła, a nikt o jej pójściu ni powrocie się nie dowiedział.

III.

A przed wieczorem, gdy Uziel z pracy powrócił, Chana, nie jak ze wczora, radośnie go przyjęła — obejmować go i całować go poczęła, schlebiając co niemiara: „Usiądź a spocznij, Panie mój i mężu, boś utrudzony siłą, mej głowy korono!“

I stół pysznościami zastawiła, a wina nanosząc, zachęcała:

— Jedz i pij, najdroższy, a serce swe posil!

A Uziel, niczego nieświadom zapytał:

— Czym noc ta, żono, od innych różna?

Więc Chana chytrze rzekła:

— Niczym, duszo ma, jeno wesołość jakowaś w serce me dzisiaj wstąpiła i chcę się z tobą radować. Pij, mężu mój, tęgo, a wraz się rozradnjem.

Napełniała mu puchar za pucharem, a on, nic się nie lękając, trunek ciągnął tęgo, aż sen go zmorzył i na łoże upadł.

A Chana, widząc, iże sen go zmorzył kamienny, odwagi nabrała, a miecz wyciągnąwszy, silnym ciosem go w szyję zdzieliła, — aż mąż się zbudził i wytrzeźwiał.

Uziel, żonę widząc, nad nim z mieczem w dłoni stojącą, zadrżał bardzo, a za dłoń ją ująwszy, krzyknął:

— Coś uczyniła? I co miecz w twej dłoni oznacza?

Upadła mu więc kobieta ona do kolan, całą myśl wrażą przed nim wyznając i całą pokusę królewską.

To usłyszawszy, Uziel od niej odstąpił. Chana zasię łzy lejąc, noc całą biadała, włosy z żalu wyrywając, bo wstyd ją palił wielki: Jako stanąć jej teraz przed mężem?

Skoro ranek, królewscy gońcy śpieszno w dom przybyli Uziela i Chanę do króla pędząc. A król onej godziny w sali sędziów na tronie siedział, siedemdziesięciu starców po prawicy i lewicy mając. Gdy król Uziela i Chanę zoczył, uśmiechnął się i, do męża się zwracając, rzekł:

Opowiedz-że nam, niczego nie zataiwszy, o wszystkim, co dzisiaj w domu twym zaszło?

Opowiedział więc Uziel, jako król go wprzódy próbował i jako mu żona wczora uczyniła i rzekł:

— Ja litość nad nią miałem, a ona nademną się nie ulitowała. Gdyby miecz z cyny nie był sporządzon, głowa moja pod mieczem by spadła.

A król, znowu się uśmiechając do starców się obrócił i rzekł: — Widzicie? Oto właśnie jest sens przypowieści owej, co z ust mi się wymknęła:

„Męża jednego prawego z tysiąca;
lecz niewiasty ze wszech nienalazłem“.

Dr ELIASZ TISCH

IŚĆ, CZY NIE IŚĆ?

Od chwili, kiedy rząd angielski zapowiedział zwołanie konferencji okrągłego stołu do Londynu, zaczęła się w świecie żydowskim jak i arabskim kontrowersja na temat, czy należy brać udział w tych obradach czy też nie. Wśród Żydów rewizjoniści prowadzą przez cały czas „akcję“ przeciw udziałowi Agencji Żydowskiej w tej konferencji, wysuwając formalnie dwa argumenty. Pierwszym jest niewspółmierny układ sił na konferencji, z jdenej strony bowiem zasiąść mają przedstawiciele państw arabskich spoza Palestyny, z drugiej zaś strony nie zaproszono ani jednego z państw o gęstym skupieniu żydowskim. Ten układ sił ma być równoznaczny z wydaniem na konferencji już z góry politycznego wyroku śmierci. Drugim momentem dużej wagi miała być struktura wewnętrzna delegacji arabskiej, składającej się z przywódców terrorystów palestyńskich. Skład delegacji arabskiej uległ wprawdzie ostatnio zmianie rząd bowiem angielski wyraził zgodę na udział reprezentantów „umiarkowanego“ stronnictwa Naszaszibiego w delegacji Arabów palestyńskich na konferencję londyńską. Niemniej jednak nic nie słychać o tym, by N. O. S. częściowo bodaj zmieniła swe negatywne stanowisko. Prawdziwa bowiem przyczyna tego nieprzejednanego ustosunkowania się leży gdzieindziej. Dowiadujemy się o niej z prasy rewizjonistycznej, poinformowanej dokładnie, że zachodziła możliwość zmuszenia (!) angielskiego ministerstwa kolonii do rozszerzenia żydowskiej reprezentacji w taki sposób, by dopuszczeni zostali przedstawiciele „światowo - szerokich żydowskich korporacji i osobistości z Europy i Ameryki“. Żydowska Agencja nietylko możliwości tej nie wyzyskała, ale do niej wręcz nie dopuściła. (Unser Welt Nr. 3 str. 3) Pominięcie więc znanej „korporacji“, a zwłaszcza „osobistości szerokiej jak świat“ stanowi właściwą przyczynę tej propagandy antyudziałowej. Wobec komisji Peela nie zajmowano wcale tak nieubłaganego stanowiska, jakkolwiek intencje rządu mandatowego wobec syjonizmu nie były wówczas zupełnie inne niż obecnie. Nawet sam „Nassi“ N. O. S. — nie wahał się w lutym 1937 ani zeznawać przed królewską komisją angielską ani przesłać jej uzupełniającego mmeoriału, jakkolwiek już w jesieni 1936 zostały arabskie państwa „wciągnięte“ do sprawy palestyńskiej i zaproszone przez rząd mandatowy do uspokojenia Arabów palestyńskich. Te państwa zresztą nie są ani w przybliżeniu takie wrogie wobec Żydów i radykalne wobec Anglii, jak ekstremiści palestyńscy.

Te same obiekcje co rewizjoniści wysuwają również prorewizjonistyczne żywioły w światowej Organizacji Syjonistycznej. Podnoszą one nadto że w Palestynie jeszcze nie ustał terror i nie zapanował ład i porządek — co nie przeszkadzało żadnemu kierunkowi w syjoniźmie współpracować z obiema ostatnimi komisjami palestyńskimi. Twierdzi się wreszcie z tej strony, że pójście kierownictwa Agencji Żydowskiej do rokowań wśród obecnych warunków i tendencji polityki angielskiej byłoby wielkim błędem. Mogłoby ono być poczytywane za zgodę na zmianę, a nawet na złamanie mandatu — jakkolwiek Agencja Żydowska, przyjmując zaproszenie, podkreśliła wyraźnie, że jako podstawa porozumienia i porządku w Palestynie służyć może jedynie deklaracja Balfoura i mandat palestyński, a przeciw udziałowi państw arabskich w konferencji założyła zasadniczy protest.

Sprawa udziału w obradach londyńskich wywołała jednak i poza tym poważne różnice zdań w całej Organizacji Syjonistycznej, a także w jiszuwie palestyńskim. Potraktowanie przez rząd mandatowy humanitarnej w istocie sprawy umieszczenia 10.000 dzieci żydowskich z Niemiec w Palestynie jako politicum i zatrzaśnięcie przed tymi tak nieszczęśliwymi istotami wrót kraju, wywołało silne wzburzenie i duże rozgoryczenie wśród wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego w Erec Israel.

Afekty jednak i momenty emocjonalne bywają kiepskimi doradcami w polityce. Zwolennicy udziału w konferencji naprowadzają następujące momenty: taktyka abstynencji i „noncooperation“ z rządem mandatowym oznacza uchylenie się Agencji Żydowskiej od spełnienia jej pierwszego i głównego obowiązku i pozostaje w rażącej sprzeczności z jej charakterem i stanem prawnym. Wedle bowiem art. 4 mandatu palestyńskiego, jest Agencja Żydowska organem doradczym władzy mandatowej w sprawie Palestyny w imieniu narodu żydowskiego. Toteż Agencja Żydowska może w braku określonych gwarancji odmówić konferowania z Arabami, ale nie może i nie powinna się uchylać od rozmów z rządem angielskim. Podnosi się nadto z tej strony, że pro-syjonistyczne elementy angielskiej opinii publicznej, u których nieraz szukamy poparcia w walce z rządem mandatowym, uważałyby to za błąd nie do wybaczenia, gdybyśmy się uchylili od udziału w próbie doprowadzenia do zgody i spokoju, podjętej przez rząd angielski po trzechletniej prawie krwawej walce w Palestynie. Istotnie nie możemy tym kołom dostarczyć zarzutu, żesmy nie chcieli w ogole zasiąść do stołu i objaśnić nasze postulaty i nasze satnowisko, kiedy nam dana została po temu tak świetna sposobność. Za udziałem w rokowaniach przemawiają również dalsze jeszcze rozważania natury politycznej. Doświadczenie uczy, że nieobecny nigdy nie ma racji. Nieobecność przy stole obrad to tylko gest, tylko demonstracja, to raczej ucieczka z pola walki niż walka polityczna. Bojkot rozmów londyńskich nie może przynieść nam najmniejszych korzyści, w razie bowiem niedojścia do skutku porozumienia między Żydami a Arabami w Palestynie rząd angielski zdecydowany jest sam oznaczyć i narzucić krajowi swoją politykę. Wreszcie z pewnością politycznej niż świecić nieobecnością jest postawić kwestię żydowską i sprawę Palestyny w takiej rozciągłości, w jakiej zostały one postawione przez Agencję Żydowską na samym początku obrad królewskiej komisji Peela. Właśnie teraz, w obliczu bezprzykładnej tragedii, jaką przeżywamy, słyszeć się powinno donośny, godny i stanowczy głos naszego narodu, jednako wielkiego w męczeństwie jak i w bohaterstwie. Teraz właśnie jest okazja powiedzieć rządowi angielskiemu i całemu światu, że nie pójdziemy na żadne ustępstwa w sprawie Palestyny, że nigdy nie wyrzekniemy się tego ostatniego schronienia na kuli ziemskiej i że nigdy nie zrezygnujemy z naszych nie przedawnionych i znojem i ofiarą pokoleń odnowionych praw do naszej Siedziby Narodowej. Raczej jest obowiązkiem właśnie teraz wysunąć wszystkie nasze maksymalne żądania i zapowiedzieć jak najostrzejszą walkę jiszuwu przeciw ewentualnym posunięciom antysyjonistycznym, sprzecznym z deklaracją Balfoura i mandatem palestyńskim.

Wszystkie niebezpieczeństwa linii politycznej Chmaberlaina, który ma nawet osobiście uczestniczyć w obradach, jasne i wiadome są także tym ludziom, którym przypadła w udziale ciężka i gorzka, zaszczytna i odpowiedzialna misja stania na czele narodu i przemawiania w jego imieniu w tym najkrytyczniejszym momencie naszych dziejów. Wedle wiadomości podanej przez Ż. A. T-nę Agencja Żydowska poddała rewizji swoje postanowienie w sprawie udziału w konferencji londyńskiej i ponowna decyzja w tej sprawie zapadnie po naradach w Jerozolimie. Miejmy nadzieję, że ostateczna uchwała Agencji Żydowskiej w tej mierze wypadnie po myśli żywotnych, historycznych interesów narodu żydowskiego.



Uniewinnienie skazanego policjanta-Anglika

Jerozolima, 28. 1. ŻAT. Sąd apelacyjny w Jerozolimie uchylił wyrok sądu okręgowego z dnia 11 stycznia, skazującego policjanta angielskiego Mansella (oskarżonego wraz z trzema innymi policjantami angielskimi) na rok więzienia za strzelanie do Araba. Sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że warunki zmusiły Mansella do robienia użytku z broni i zwolnił go z winy i kary.

Ruch antynazistowski w Urugwaju

Montevideo, 28. 1. ŻAT. Izba lekarska w Urugwaju uchwaliła , na znak protestu przeciwko prześladowaniom mniejszości w Niemczech, bojkotować wszelkie narzędzia lekarskie i preparaty niemieckie w miarę możności zastąpienia ich wyrobami innego pochodzenia.

Grupa marynarzy włoskiego krążownika „Ugenio da Savoia“ usiłowała demonstrować na ulicach Montevideo, wznosząc okrzyki faszystowskie i antysemickie. Oburzony tłum, głównie robotnicy portowi, pobili kilku marynarzy, którzy powrócili na pokład krążownika i więcej w mieście się nie pokazali.

Wszystkie partie i organizacje demokratyczne wydały ostry protest przeciwko prowokacjom „obcych gości“. Złożony w parlamencie wniosek protestacyjny frakcji socjalistycznej, został poparty przez wszystkie partie.

IGNOTUS

Po rezygnacji prez. Kaplickiego

Pierwszy okres kryzysu w samorządzie miasta Krakowa jest — zdaje się — ukończony. Ustąpienie prezydenta Kaplickiego przeszło ze sfery pogłosek i wahań w dziedzinę faktów. Nie ma takiego przepisu, któryby przewidywał, że rezygnacja prezydenta miasta wymaga przyjęcia formalnego przez władze nadzorcze i że dopiero wtedy jest ona prawnie dokonaną. Rezygnacja jest raczej aktem jednostronnym. Życiowo jednak stanowisko władz nadzorczych ma znaczenie istotne, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach. Skoro zatem także władze nadzorcze — co w tej chwili nie ulega już wątpliwości — przyjęły rezygnację prezydenta Kaplickiego do wiadomości, skoro najwidoczniej uznały trudności parlamentarnego uformowania stałej większości wokoło osoby prezydenta Kaplickiego, to tym samym odpada i ta ewentualność, dość często lansowana w pogłoskach, że władze nadzorcze w drodze nacisku skłonią prezydenta Kaplickiego do pozostania w urzędzie.

O ile zatem nie nastąpią jakieś w tej chwili nieprawdopodobne, ale w polityce nigdy nie wykluczone niespodzianki, to liczyć się trzeba z tym, że nowowybrana Rada miejska stanie wkrótce wobec zagadnienia wyboru nowego prezydenta miasta. Bez rezygnacji prezydent Kaplicki byłby automatycznie pozostał na swym stanowisku, gdyż wybrany został w myśl ustawy na lat dziesięć i nowa Rada wcale nie musiałaby dokonywać nowego wyboru lub stary wybór zatwierdzać.

Na ostatnim posiedzeniu dawnej Rady miejskiej reprezentanci wszystkich stronnictw żegnali nie tylko starą Radę, ale dali także wyraz swej ocenie pięcioletnich rządów prezydenta Kaplickiego. Wszyscy czynili to — sine ira. Niektórzy — cum studio, inni — sine studio. Ale wszyscy w tonie tej kultury, która jest tak znamienną dla życia politycznego dawnej stolicy Polski. Także reprezentant ludności żydowskiej, która, o ile chodzi o odcinek żydowski, ma chyba aż nadto wiele powodów do krytycznej oceny pięciolecia rządów prezyd. Kaplickiego, dał zgodnie z obowiązkiem rzetelności politycznej obok do sadnej krytyki wyraz uznania dla tych osiągnięć w gospodarce miasta, które uznać winien każdy obywatel bez względu na polityczne ustosunkowanie się do kierunku rządów pięcioletnich na Ratuszu Krakowskim. Zdaniem naszym, ta rzetelność polityczna powinna w życiu międzypartyjnym obowiązywać zawsze i wszędzie. Oczywiście na zasadzie wzajemności. Jest ona wymogiem nie tylko moralności publicznej, ale i demokracji. W jej bowiem systemie rządzenia większość i opozycja zmieniają niejednokrotnie pozycje, a opozycja, walcząca środkami niesumiennymi łatwo może jutro lub pojutrze znaleźć się u steru rządów, a wówczas jej własna dawna metoda może się ostrzem zwrócić przeciw niej. Od tej zasady wyłamał się na ostatnim posiedzeniu Rady tylko reprezentant endecji, oświadczając, że „de mortuis nil nisi bene". Tym samym wydał dyskretnie wyrok w czambuł potępiający ostatnią kadencję Rady.

Przeszłość wydaje się być zamkniętą. Nowa Rada miejska stanie zatem wobec wyboru nowego Prezydenta.

Jak się ta sprawa ukształtuje? Od jej wyniku bowiem zależą w znacznej mierze dalsze losy Rady. Trudno cośkolwiek pewnego w tej chwili przepowiedzieć, skoro żadne stronnictwo nie ma w Radzie miejskiej bezwzględnej większości, a właśnie ta bezwzględna większość jest potrzebną do wyboru prezydenta. Trudno też cośkolwiek powiedzieć o ewentualnych kandydaturach, jak długo kandydatury nie są oficjalnie zgłoszone i jak długo postawieni kandydaci nie oświadczają, że kandydaturę przyjmują.

Sytuacja nie jest łatwą. Zdaje się jednak, że wszystkie ugrupowania z wyjątkiem endecji dążyć będą do takiego rozwiązania sprawy prezydentury, aby władzom nadzorczym nie dawać powodu do ustanowienia prezydenta komisarycznego. Gdyby przy pierwszym wyborze żaden kandydat nie uzyskał bezwzględnej większości, to przez to samo Rada jeszcze nie byłaby skazaną na rozwiązanie. Formalnie traktując sprawę, przeszłyby wówczas rządy do rąk urzędującego wiceprezydenta, a po upływie dwóch miesięcy musiałaby być ponowioną próba wyboru prezydenta, a dopiero, gdyby i przy tym ponownym wyborze nie został prezydent wybrany, władza nadzorcza, względnie minister spraw wewnętrznych może zamianować prezydenta. To są możliwości ustawą przewidziane.

Ale wybór prezydenta już w pierwszym wyborze nie leży mimo dość skomplikowanego układu sił partyjnych, poza sferą możliwości. Zależy to przede wszystkim od tego, czy „w terenie" nastąpi jakieś ciche porozumienie pomiędzy decydującymi partiami Ozonem i P. P. S., i to — porozumienie zasadnicze, które objęłoby nie tylko Kraków, ale i Warszawę i Łódź. O możliwości takiego porozumienia wiele się mówi i słyszy. Trudno stwierdzić, ile w pogłoskach tych jest prawdy. Gdyby takie porozumienie nastąpiło na podstawie rozdziału składu prezydium, to sytuacja byłaby bardzo uproszczoną, a przed wyborem pojawiłby się zapewne tylko jeden kandydat na prezydenta. Sytuacja skomplikuje się dopiero wtedy, gdyby obie partie „Ozon" i P. P. S. przeciwstawiły sobie kandydatów.

Z kwestią tą łączy się także sprawa ilości wiceprezydentów. Kraków posiadał przez wiele lat trzech wiceprezydentów, a tylko w ostatniej kadencji dwóch. W związku z tą zmianą społeczeństwo żydowskie, które przez wiele lat miało wiceprezydenta miasta, stanowisko to utraciło.

Tak ten moment dawniej bezspornego prawa do reprezentacji społeczeństwa żydowskiego w prezydium miasta jak i względy rzeczowe rosnących w silnym tempie zadań miasta sprawiają, że postulat restytucji trzech wiceprezydentów miasta winien być rzeczowo i bez emocjonalnych aspektów rozważany.

Nie zapomnijmy jednak o tym, że na początku ubiegłej kadencji nie tylko klub większości ale i P. P. S. zwalczały postulat utrzymania trzeciego wiceprezydenta miasta. Ale stan ten nie jest dogmatyczny. Powinien on być przedmiotem rozważań. Społeczeństwo żydowskie słusznie czuło się pokrzywdzonym przez odebranie im reprezentacji w prezydium miasta, dla którego na równi z wszystkimi obywatelami spełnia i spełniać pragnie bez zastrzeżeń wszystkie obowiązki. Byliśmy przed pięciu laty zdziwieni stanowiskiem P. P. S. w tej sprawie.

Najbliższe może dni wyjaśnią już — nieco zawiłą sytuację na Ratuszu Krakowskim.

Nie będzie generalnej reformy ubezpieczeń społecznych

Min. Kościałkowski za przywróceniem normalnej składki ubezpieczeniowej

Warszawa 28. 1. PAT. P. minister opieki społecznej M. Kościałkowski przyjął w dniu 27. bm. delegację Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, , która wysunęła ogólny postulat generalnej reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce.

W toku dłuższej rozmowy wyłoniły się przede wszystkim sprawy przedłużenia obniżki składek oraz deficytu technicznego w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych poruszone ostatnio również na terenie parlamentu, m. in. przez prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych sen. Klarnera.

W odpowiedzi na poruszoną w formie ogólnej sprawę generalnej reformy ubezpieczeń społecznych — p. minister Kościałkowski wyjaśnił, że w obecnej chwili uważa taką reformę za przedwczesną. System bowiem scalonych ubezpieczeń obowiązuje dopiero od roku 1934, a objęte nim ubezpieczenie emerytalne robotników zaledwie od roku rozpoczęło normalną wypłatę świadczeń. Ten kilkoletni okres realizowania i praktycznego doskonalenia reformy scaleniowej jest zbyt krótki na to, aby już dziś formułować kategorycznie oceny i wyciągać daleko idące wnioski, zwłaszcza, że na wszystkich odcinkach prowadzona jest obecnie akcja technicznego usprawnienia aparatu ubezpieczeń, która mus być doprowadzona do końca. Oświadczenie p. ministra w parlamencie na temat reformy dotyczyły wyłącznie ubezpieczenia pracowników umysłowych, gdzie istnieją deficyty techniczne.

Co do przywrócenia normalnego poziomu składki — należy stwierdzić, że według obecnego stanu prawnego przejściowa obniżka zaprojektowana w 1935 r. wygasa automatycznie z dnie 31 marca rb. Sprawa jest istotnie pilna, to też jest przedmiotem rozważań rządu. Przy podejmowaniu decyzji rząd będzie musiał wziąć po uwagę, że od czasu, gdy sprawa ta była decydowana po raz pierwszy, sytuacja gospodarcza kraju uległa znacznej poprawie. Poprawa ta w stosunku do 1935 r. wyraża się m. in. niemal 40 proc. wzrostem produkcji przemysłowej, prawie 24-procentowym zwiększeniem wypłat pracowników najemnych poza rolnictwem i 7-proc. wzrostem płac realnych w przemyśle.

P. minister Kościałkowski oświadcza się przeciwko dalszemu stosowaniu obniżki składek, zwłaszcza, że dalsze jej przedłużenie automatycznie powoduje zwiększenie deficytu ubezpieczenia pracowników umysłowych.

W związku z tym p. minister z naciskiem podkreślił, że deficyt ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych nie sięga miliarda złotych, jak to powiedziano na budżetowej komisji Senatu i co znalazło echo w prasie, lecz według oszacowań rzeczoznawców na koniec roku ubiegłego wynosi 640 milionów. Nie jest to deficyt kasowy, lecz techniczny i przez długie jeszcze lata nie grozi zachwianie wypłaty rent. Chodzi tu więc o deficyt przyszły, zagrażający ubezpieczeniu dopiero w razie zaniedbania odpowiednich środków zaradczych. Te środki zaradcze będą zastosowane. Prace w tym kierunku specjalnego zespołu rzeczoznawców zapoczątkowane w lipcu ub. r. prowadzone będą nadal w niesłabnącym tempie, a wyniki możliwie rychło przedłożone radzie ubezpieczeń społecznych do zaopiniowania.

Na zakończenie delegacja oświadczyła, że przedstawi panu ministrowi w najbliższym czasie konkretne postulaty, dotyczące ogólnej reformy ubezpieczeń społecznych.

P. minister Kościałkowski przyrzekł postulaty te szczegółowo rozpatrzyć.

Ostatnia noc w Parku Krügera

„Wiatr zerwie robaczywy owoc"...

Wizyta u misjonarzy niemieckich w Afryce

(Od naszego specjalnego wysłannika)

DURBAN, w styczniu.

Ostatnią noc spędziliśmy w obozie „Skukuza". Przeszło sto ognisk rozpalono po całym obozie, a przy każdym ognisku grupki turystów wypoczywały, śpiewając pieśni w swoim ojczystym języku. Rozlegały się smętne pieśni w różnych językach niemało też po żydowsku i nawet po polsku.

Ktoś zaczął śpiewać sentymentalną piosenkę „Białej akacji kwiat...." i po chwili spora część obozu podchwyciła tę melodię. Pieśń ta doskonale odpowiadała nastrojowi chwili. Słodki zapach akacji z otaczających drzew przypomniał naszej grupce drzewa akacjowe gdzieś przed gankami w polskich miasteczkach... Ale oto do sentymentalnych tonów wmieszał się nagle ryk lwa. Jak grzmot potoczył się i odbił echem w dżungli. Śpiew urwał się, wszystkim zabrakło tchu i w napięciu czekano na dalszą „koloraturę" Jego Królewskiej Mości.

Nad obozem wisiało szafirowo zielone niebo naszpikowane gwiazdami i migającym Krzyżem Południa obok odwróconego półksiężyca. Ryk lwów powtórzył się kilkarotnie i dokładnie można było rozróżnić poszczególne głosy.

Lwy nie chciały koncertować...

Nawiązując do tego ryku lwów, pewien bywalec Parku Krügera opowiedział nam następującą zabawną historię: przed rokiem przybyła do Parku ekspedycja zorganizowana przez radio johannesburskie, i miała według zgóry ułożonego programu transmitować do Londynu ryk lwów. Na tę audycję czekano w Anglii z wielką niecierpliwością, ale lwy, jakby na złość, nie chciały wystąpić przed angielskimi radiosłuchaczami i operatorzy z Johannesburga musieli w ostatniej chwili nastawić płytę z rykiem lwów, przezornie z sobą zabraną. Angielscy radiosłuchacze byli jednak przekonani, że słyszeli ryk żywych lwów w dżungli afrykańskiej...

Po tej historii, dopiero co usłyszany koncert lwów sprawił wszystkim jeszcze większą satysfakcję, a dla nas, którzy mieliśmy nazajutrz opuścić park, stanowił prawdziwy łup, niczym trofea myśliwskie.

„Pod Figą"

Wracaliśmy przez tak zwaną „Afrykańską Szwajcarię", przez najurodzajniejszą górzystą część prowincji Transwal. Po przebytych setkach kilometrów suchego stepu rozglądaliśmy się z zachwytem po tym zielonym kraju, falującym wzgórzami. Przenocowaliśmy w miasteczku Tzancen, w hotelu zbudowanym przed pięciu laty w stylu najczystszego „empire"... Hotel nosił nazwę „Pod Figą" i nazwa ta nie była tylko kaprysem, gdyż przed wejściem do luksusowego pałacu stało kilka ogromnych drzew figowych, uginających się pod ciężarem dojrzałych niebieskich owoców, które goście mogli sobie zrywać, ile dusza zapragnie. Ogród hotelowy pełen był najróżniejszych egzotycznych drzew owocowych i barwnych kwiatów.

Bal wolnomularzy i wiec Tow. Biblijnego

W salonach hotelu odbywał się właśnie bal miejscowej organizacji wolnomularskiej. Na bal ten przybyli angielscy, boerscy, a także niemieccy fermerzy z okolicy, członkowie loży, i tym samym antyhitlerowcy. Na smokingach i frakach mężczyźni nosili fartuszki, na których wyhaftowane były kielnie i cyrkle.

Przed wejściem do miejskiego kina w sąsiedztwie hotelu wisiały afisze filmu niemieckiego „Stary i nowy król". Ale tego wieczoru kino było nieczynne, gdyż na tej sali odbywał się zgoła wiec miejscowego Towarzystwa Biblijnego, na którym przemawiali trzej pastorzy — angielski, boerski i niemiecki. Mówiąc o Biblii, wszyscy trzej mówcy wyrazili swój żal, że Żydzi — naród Biblii — są dziś tak prześladowani. Podczas gdy pastorzy angielski i boerski nie wyszczególnili specjalnie kraju prześladowań antyżydowskich, pastor niemiecki zaznaczył, że jako duchowny niemiecki czuje się w obowiązku podkreślić, iż prześladowania przeciw Żydom, a także przeciw katolikom, odbywają się w Niemczech, gdzie panują dziś bezbożnicy i poganie.

Klasztor w górach

Nazajutrz odwiedziliśmy niemieckich misjonarzy, którzy mieszkają tu wysoko w górach. Jest to grupa niemieckich Benedyktynów, żyjących na tym samym miejscu od kilkudziesięciu lat, poświęcając się misjonarskiej, a także ogólno-oświatowej działalności wśród murzynów. Praca ich pozostaje w sprzeczności z zasadami hitlerowskiego „Mein Kampf", gdzie wyraźnie mowa jest o tym, że różni misjonarze katoliccy popełniają zbrodnię, oświecając murzynów, którzy potem wzniecają bunty przeciw białym kolonizatorom...

Spotykamy zakonników przy pracy w lesie. Starzy mnisi o siwych brodach w pocie czoła wyrąbują wielkimi toporami drzewa pod nową budowlę, którą sami teraz wznoszą. Są zdumieni naszą wizytą. Rzadko przybywa do nich biały człowiek, a w jeszcze większe zdumienie wprawia ich wiadomość, że jesteśmy Żydami.

Ojciec Rupert, przeor klasztoru, podaje nam pęki bananów rzadkiej wielkości, które noszą dziwną nazwę — „Palce królowej", właśnie ze względu na ich piękny kształt. Ucina również z drzewa kilka ananasów i częstuje nas z wielką radością. Ojciec Rupert opowiada nam dzieje swego życia. Pochodzi z Würtembergii, żyje tu w górach już kilkadziesiąt lat i własnymi rękoma sam jeden, zbudował ten klasztor. Później przybyli mnisi i pomogli mu zbudować kościół i szkołę, w której uczy się dziś 232 dzieci murzyńskich, z czego połowa otrzymuje też posiłki na miejscu, gdyż mają bardzo daleko do swych wiosek.

Ojciec Rupert opowiada nam, że dawniej klasztor otrzymywał subsydia z Niemiec, ale od chwili objęcia władzy przez Hitlera subsydia zostały wstrzymane i klasztor musi się utrzymywać z własnych środków. Wielu niemieckich fermerów, którzy należeli dawniej do ich kościoła, wystąpiło z niego pod naciskiem różnych agitatorów i zerwało z mnichami, którzy nieraz potępiali otwarcie rząd hitlerowski. Nawet ci Niemcy z okolicy, którzy pozostali nadal wiernymi katolikami, boją się przychodzić do mnichów na skutek pogróżek hitlerowskich agentów.

— Wierzymy jednak, — rzekł ojciec Rupert z pobożną ekstazą, — że szał, który opanował część narodu niemieckiego nie potrwa długo. My, katolicy, musieliśmy już nieraz znosić prześladowania. Rozumie pan — chciał mi dać do zrozumienia swą myśl przez poetyckie porównanie, — narodowy socjalizm jest jakby robaczywym owocem na drzewie naszych czasów. Owoc długo się nie utrzyma. Wiatr go zerwie, a drzewo żyć będzie dalej i przynosić zdrowe owoce...

S. L. SCHNEIDERMAN

Z dziedziny techniki

Lampy neonowe - dobrodziejstwem ludzkości

Po przeczytaniu tego tytułu niejeden ze sceptycznym się zapyta, czy aby takie określenie znakomitego co prawda nabytku techniki, jakim bez wątpienia są lampy neonowe, nie było grubym przecenieniem roli i znaczenia, jakie one w rzeczywistości posiadają. Wprawdzie jako doskonały instrument nowoczesnej techniki reklamowej święci dziś światło neonowe prawdziwe triumfy, nadając nocnej fizjognomii życia wielkomiejskiego wiele uroku i wspaniałości, niemniej atoli, gdyby tylko na tym jednym zastosowaniu rola tych lamp miała się ograniczać, do awansu na dobroczyńcę ludzkości droga ich byłaby jeszcze bardzo daleką. Dla jasności naszych wstępnych założeń należy więc od razu zaznaczyć, że właśnie ostatnio dopiero lampy neonowe zostają powołane do spełniania całkiem nowych, w stosunki społeczne i zdrowia publicznego głęboko wrzynających się zadań.

W technice nieraz już tak się jakoś składa, że wybitnie jakaś ważna zdobycz, po której twórcy wiele sobie obiecują, „na razie" zadowolić się musi spełnianiem jakiejś podrzędniejszej funkcji. Podobnie też było i ze światłem neonowym, któremu z racji jego słabego rozgrzewania się zdawało się być sądzonym, że pozwoli ono zrealizować idealne, t. j. zimne światło przyszłości. Wszystkie bowiem pospolicie będące w użyciu źródła światła mają tę jedną wspólną wadę, że tylko stosunkowo drobna część, zużywającej się w nich energii zostaje zamieniona na energię świetlną, gdy pozostała lwia część marnotrawi się, przechodząc w bezużyteczne tu ciepło. I tak jest wiadomym, że w pospolicie dziś używanych żarówkach zaledwie tylko kilka procent konsumowanego prądu elektrycznego zostaje obrócone na światło. Nadzieje pokładanie w tym związku w świetle neonowym, szybko atoli odpadły, gdyż ich migotliwość i słabe natężenie świetlne czynią je dla zwykłych celów oświetleniowych niezdatnym, tak że „na razie", choć niemniej ze wspaniałym efektem, użyteczność ich skierowana została ku technice reklamowej.

Obecnie nadchodzą z Ameryki konkretne, pozbawione jakiejkolwiek fantazji wiadomości, o nowym nieoczekiwanym sposobie praktycznego zastosowania lamp neonowych, a to w dziedzinie medycznej i higieny społecznej, gdzie stają się one nowym i niebywale potężnym środkiem w walce z zarazkami chorobotwórczymi, o niepospolitych zarazem właściwościach i walorach praktycznych.

Że promienie mają, ogólnie biorąc, własności bakteriobójcze, jest rzeczą dawno wiadomą, wszak na tym opiera się teza o zdrowotności bezpośrednich promieni słonecznych. Z drugiej strony nie wolno zapominać, że to niszczące działanie na drobnoustroje nie dotyczy całej skali promieni wysyłanych przez słońce, lecz tylko niewielkiej ich części, w dodatku niewidocznej, czyli t. zw. ultrafiołkowej. Na rozpoznaniu tych własności sterylizujących promieni pozafiołkowych opiera się też wiele urządzeń medycznych dostarczających te promienie, jak również i znaczenie słońca górskiego, jako bogatego w ten właśnie rodzaj promieni. Jakkolwiek sterylizujące działanie wszystkich tego rodzaju źródeł promieni pozafiołkowych było zawsze niewątpliwe, to jednak pomijając już trudną w popularnym zasięgu zastosowalność (wysoka cena i skomplikowana aparatura takich n. p. lamp kwarcowych), również i stopień ich bakteriobójczych własności

„Karę swoją już odcierpiałem... odcierpiałem bardzo...

mówi oskarżony Dziekanowski w „ostatnim słowie“

KRAKÓW, 29 stycznia.

Wyrok w procesie Karola Dziekanowskiego i tow. ogłoszony będzie we wtorek o godz. 1-ej w południe. Tak zapowiedział sąd na rozprawie wczorajszej, która zakończyła 14-dniowy monstre-proces krakowski.

Na wczorajszej rozprawie przemawiali obrońcy dr. Markus, dr Jan Bader i dr Grzybowski, po czym przewodniczący udzielił głosu oskarżonym do „ostatniego słowa“. Pierwszy zabrał głos osk. Dziekanowski, który widocznie wzruszony, rozpoczął swe przemówienie słowami:

„Wysoki Trybunale! Staję przed sądem ostatecznym i chcę opuścić ten gmach ze skruchą i czystym sumieniem“.

Po tym wstępie osk. Dziekanowski przechodzi do mowy oskarżyciela publicznego, o której mówi z żalem, twierdząc, że wyzuła go z tego, co mu drogie w jego życiu. Mówi o swej młodości, o ucieczce z Rosji i schronieniu się do Krakowa, skąd prowadzić miał dalej walkę z wrogiem.

„O co szedłem walczyć — woła oskarżony — dla fantazji, dla awanturniczego życia? Szedłem walczyć o sprawę dla Polski, którą chciałem widzieć Wielką!“

Osk. Dziekanowski wspomina o swej służbie wojskowej, gdzie pracą nadrabiał braki w wykształceniu i o uznaniu, które spotkało go, gdy został mianowany dowódcą pułku. Okres służby wojskowej nazywa najpiękniejszą pamiątką w życiu.

„Gdy przeszedłem na emeryturę, spotkałem się z nieszczęściem, z największą klęską mego życia“.

Tutaj osk. Dziekanowski mówi o swym udziale w spółce Esko-Sporting, gdzie stracił kilkadziesiąt tysięcy złotych.

„Trudno przedstawić całokształt tych spraw — wywodzi dalej osk. Dziekanowski. Trzebaby wejść do wnętrza mojej duszy, aby przekonać się, co jest w moim sumieniu“.

W dalszym ciągu przechodzi do swej znajomości z Ehrlichem, którego uważał początkowo za bardzo porządnego człowieka. Pomagał on mu w ściąganiu wierzytelności od dłużników. Nie spodziewał się, że człowiek ten stanie się jego nieszczęściem.

Zastrzega się dalej stanowczo, jakoby miał mówić, iż ma w kieszeni 18 sędziów i prokuratorów. Ten zarzut dotknął go ze szczególną bolesnością, gdyż walczył o to, aby w Polsce byli polscy sędziowie i prokuratorzy.

Twierdzi osk. Dziekanowski w dalszym ciągu, że miał zamiar zapłacić wszystkie pożyczki i długi i gdyby nie to, że znalazł się w areszcie, byłby ze swych zobowiązań się wywiązał.

„Proszę Wysokiego Sądu — kończy osk. Dziekanowski. Ja pragnę wyjść stąd z rozgrzeszeniem. Jeżeli brałem pieniądze, to w przeświadczeniu, że je zwrócę. W sprawie interwencji i posad jestem człowiekiem, który nie potrafi odmówić i to jest moją słabością, to tragedią mojego życia.

Jestem złamany na długo nie tylko moralnie, ale i fizycznie. Podtrzymują mnie tylko środki lekarskie. Przed końcem mego życia pragnę, aby Wysoki Trybunał zdjął ze mnie ciężar, który mnie tak strasznie przytłacza.

Proszę o sprawiedliwy wyrok... o ojcowski wyrok... który da mi wskazówki, jak należało żyć...

Karę swoją już odcierpiałem... odcierpiałem bardzo...“.

Z kolei zabiera głos osk. Ehrlich, który uniósłszy się na łóżku rozpoczyna słowami:

„Dziwi mnie jedno, że pan pułkownik nie wyjaśnił, gdzie są pieniądze od Hammera“.

Po tym wstępie Ehrlich mówi obszernie o poszczególnych fazach sprawy, o poznaniu z Dziekanowskim, zapewniając kilkakrotnie, że ten mówił do niego „Panie Adolfie“ lub „Panie Adolfku“.

Osk. Ehrlich kończy swój wywód słowami:

„Proszę Wysokiego Trybunału! Może kiedyś zarobiłem 50 złotych, może 100 złotych. Jestem bardzo chory... Byłem pewny, że co pan pułkownik załatwił, to święte...

Jestem strasznie chory... czuję się coraz gorzej... Ja nie potrzebowałem tego wszystkiego... mogłem żyć w spokoju... Żyłem tyle lat bez tego... teraz padłem ofiarą...

Wysoki Sądzie! Proszę mi uwzględnić...“.

Osk. Ehrlich, który mówi pod koniec urywanymi słowami załamuje się i szlocha głośno.

Zabierają głos dalsi oskarżeni. Osk. Spitz prosi o sprawiedliwy wyrok. Osk. Baldinger ze łzami mówi o swych dzieciach, których jest opiekunem, podkreśla z naciskiem, że był tylko posłańcem swych towarzyszy i prosi o łagodny wymiar kary. Dalsi oskarżeni wnoszą o uniewinnienie.

Przewodniczący trybunału zamyka rozprawę, z tym, że wyrok ogłoszony będzie we wtorek 31 b. m. o godz. 1-szej w południe.

Licznie wypełniająca galerię publiczność opuszcza budynek sądowy pod wrażeniem ostatnich chwil, które obfitowały w dramatyczne momenty.

Sprawa kolonizacji w Afryce Południowej

Johannesburg, 28. 1. ŻAT. Na przyjęciu, wydanym na cześć lorda Marley, burmistrz Johannesburgu, Page, podniósł w swym przemówieniu, że Afryce potrzeba dopływu świeżych sił imigrantów. W różnych częściach Afryki, oświadczył burmistrz, są rozległe, odpowiadające pod kolonizację obszary, jak np. w Rodezji Północnej i Południowej, w Nyassa, Kenya i Tanganyika. Afryka będzie zadowolona, jeśli będzie mogła korzystać z pracy ludzi przedsiębiorczych i pracowitych, o których Niemcy twierdzą, że są im nie potrzebni.

---

jest raczej nieznaczny, tak, że posługiwanie się nimi w znaczeniu skutecznego środka i szeroko zakrojonego środka obrony przed zarazkami chorobotwórczymi, nie mogło mieć widoków powodzenia.

Właściwy kierunek obmyślenia prawdziwie skutecznych sterylizatorów tego typu został dopiero z tą chwilą odnaleziony, gdy zostało stwierdzonym, że nawet z pomiędzy promieni pozafiołkowych, przynajmniej nie wszystkie z nich mają własności bakteriobójcze, lecz przeciwnie, tylko i jedynie pewna znikoma ich część, o ściśle określonej długości fali, wynoszącej około 1/4000 mm własności te posiadają. Ponieważ istotnie, tak słońce górskie, jak i wszelkie inne dotychczas znane źródła promieni pozafiołkowych, tak krótkich promieni zawierają niezmiernie mało, przeto odkrycie tego faktu naukowego zyskało dla możliwości posługiwania się promieniami pozafiołkowymi jako skutecznymi sterylizatorami, decydujące znaczenie. Charakter i znaczenie tego odkrycia dla się dobrze przyrównać n. p. do wykrycia chininy w korze drzewa chinowego, gdyż w danym wypadku mamy istotnie do czynienia jakby z bakteriobójczą kwintesencją promieni pozafiołkowych.

Lecz samo odkrycie tych „promieni śmierci“ dla bakteryj, nie miałoby jeszcze większego znaczenia praktycznego. Dalszym etapem było tu uzyskanie źródła promieni pozafiołkowych, mogących dostarczać promienie długości 1/4000 mm w dużej obfitości. I oto okazało się, że droga do zdobycia źródła takich promieni prowadzi do lamp typu wyładowczych, kształtu podłużnych rurek, wypełnionych gazami szlachetnymi m. in. też neonem, a zatem krótko mówiąc do lamp w zasadzie neonowych.

W chwili obecnej opisane sterylizatory o konstrukcji lamp neonowych są już w Ameryce przedmiotem masowej produkcji i jako takie docierają do różnych dziedzin życia publicznego a nawet prywatnego. Są to rurki szklane długości kilkudziesięciu cm, wypełnione mieszaniną gazów: neonu, argonu, par rtęci itp. o mocy zużycia prądu tylko 10 wat, działające na zasadzie wyładowań w rozrzedzonych gazach. Wysyłają one wyłącznie tylko promienie pozafiołkowe, a zatem nie świecą wcale, przyczem 80 proc. wysyłanych promieni stanowią właściwie „promienie śmierci“.

Z opisanej budowy tych lamp wynika, że są to sterylizatory w użyciu niezwykle proste, a przy tym tanie i jako takie stają się bardzo popularnym przyrządem bezpieczeństwa zdrowia publicznego. A zarazem w stosunku odwrotnym do ich prostoty stoi ich działanie bakteriobójcze, którego bezprzykładną siłę, niechaj ilustruje następujący przykład: powiększony mikroskopem obraz kolonii bakteryj rzucamy projekcyjnie na ekran, włączamy prąd do lampy sterylizującej, znajdującej się w odległości nawet kilku metrów i natychmiast zauważymy, jak po chwilowym pobudzeniu bakteryj do ruchu, szybko on ustaje, jak komórki ich pęcznieją i wkrótce pękają, by rozpłynąć się bez reszty w wodzie. Już po paruminutowym działaniu, często nawet jeszcze szybciej, z groźnego ogniska zarazy odległego o kilka metrów od lampy, nie pozostaje nawet śladu!

Dzięki prostocie w zastosowaniu, sterylizatory te dają się użyć nie tylko w szpitalach i klinikach, lecz w równym stopniu w ogóle wszędzie tam gdzie w grę wchodzi możliwość zarażenia się, a więc w miejscach większych skupień ludzkich i wzajemnego stykania się ludzi, czy to w urzędach, ośrodkach komunikacji, okienkach kasowych, lokalach rozrywkowych, gastronomicznych czy nawet w miejscach pracy lub nawet w mieszkaniach prywatnych. Włączony taki sterylizator nie razi przecież niczym swoją obecnością otoczeniu, jest prawie niewidoczny, w przeciwieństwie do chemicznych środków dezynfekcyjnych, nie tyle skutecznych, ile narzucających się swoją obecnością. Sterylizatory te wysyłają tam swoje „promienie śmierci“ na podobieństwo ognia zaporowego, stale działającego i niedopuszczającego do inwazji jakichkolwiek zarazków. Zainstalowane w kuchniach restauracyjnych, dają tak pożądaną sterylizację naczyń i nakrycia, w rzeźniach, piekarniach i w ogóle w przemyśle spożywczym chronią przed psuciem się żywności, oczywiście bez zmian smakowych wzgl. zapachowych. Wszystko to są przykłady, na drugim kontynencie w rzeczywistości istniejące, przykłady znamionujące, jakiego kierunku dla podniesienia stosunków zdrowotnych szerokich mas społeczeństwa należy się i u nas w bliskiej przyszłości spodziewać.

INŻ. J. R.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

14 milionów złotych...

Sytuacja drzewnictwa

KATOWICE, w styczniu.

Trudno jest w krótkim szkicu dziennikarskim przedstawić dokładnie sytuację drzewnictwa polskiego w roku ubiegłym; można najwyżej tylko oświetlić te esencjonalne momenty, które były dla roku 1938 charakterystyczne.

Gdy czytamy, że eksport drzewny z Polski wynosił za 11 miesięcy 1938 r. przeszło 188 milionów zł., to wydaje się nam, że wszystko jest w porządku, że można nawet pozornie mówić o sukcesie i t. zw. wzmożonej ekspansji eksportowej, zwłaszcza, że w stosunku do analogicznego okresu 1937 r. cyfra powyższa oznacza zwyżkę o 6 miln. złotych.

Tymczasem jednak okazuje się, że w okresie sprawozdawczym, uległa poważnym i sfery drzewne niepokojącym zmianom, s t r u k t u r a eksportu drewna, co właśnie stanowi jedną z charakterystycznych, a zarazem ujemnych cech r. ub.

S p a d ł mianowicie wywóz materiałów przerobionych, t. j. t a r c i c y z drzew iglastych (jodła, świerk, sosna), tak samo nastąpiło przesunięcie k i e r u n k o w o ś c i eksportu. Gdy więc np. w zakresie produktów przemysłu leśnego tj. papierówki, kopalniaków, sliprów i podkładów zaznaczył się wzrost wywozu o łącznie 18 miln. zł., to w dziedzinie tarcicy iglastej stwierdzamy spadek wywozu — w stosunku do 1937 r. — o około 6 milionów zł.

Ale nie w tych 6-ciu milionach tkwi sedno rzeczy. Jaskrawe odbicie cofania się eksportu polskich materiałów tartych w związku ze zmianą kierunków wywozu znajdujemy dopiero w odniesieniu do A n g l i i, dokąd w omawianym okresie wywieziono z Polski tarcicy iglastej o 14 m i l i o n ó w z ł czyli o przeszło pół miliona funtów angielskich m n i e j, aniżeli w tym samym czasie roku 1937. Trzeba wiedzieć, że jest to równowartość około 300 tys. metrów kubicznych tarcicy, a zatem niedobór obrotowy dla 2—3 setek tartaków. Luka a n g i e l s k a jest przeto dla naszego eksportu drzewnego tym boleśniejsza, zwłaszcza skoro się zważy, że jest to największy w o l n o d e w i z o w y konsument drzewa, oraz że znaczna część przemysłu drzewnego Małopolski w dużej mierze nastawiona jest właśnie na rynek angielski.

Jeśli idzie o p r z y c z y n y spadku eksportu drzewnego do Anglii, to były one różnorodne i niewątpliwie o skali międzynarodowej. Nie wdając się atoli w analizę tych przyczyn, od drzewnictwa polskiego częstokroć niezależnych, powiedzieć trzeba wyraźnie, że wysokie c e n y s u r o w c a drzewnego były jednym i to z ważnych powodów, osłabiających naszą siłę konkurencyjną na rynku angielskim. A rynek ten — co warto podnieść — skonsumował w 11-tu miesiącach ub. r. około 5,8 miln. m^3 iglastego drewna tartego.

Przy zmniejszonej zresztą chłonności rynku wielkobrytyjskiego oraz obniżonym poziomie cen, zderutowanych m. in. przez Sowiety, nie byliśmy w stanie, na podstawie krajowych cen drewna okrągłego, dostosować się do możliwości zbytu na tym terenie.

Poprawiliśmy nasz zasięg eksportowy o przeszło 3 miln. zł. tarcicy w H o l a n d i i, która wykazywała w drugiej połowie ub. r. większe zainteresowanie tarcicą polską, ze względu na zanik eksportu drewna czechosłowackiego do Holandii.

Clearingowe obroty drzewne z N i e m c a m i, podwyższone w omawianym okresie w tarcicy iglastej o ponad 5 miln. zł. w stosunku do r. 1937, nie stanowiły dziedziny, którą mierzyć można miarą właściwych wysiłków eksportowych, gdyż opierały się na wyznaczonych kontyngentach. Jeżeli na tym odcinku nastąpiło zwiększenie wywozu, to jest to raczej wynikiem automatyzmu kontyngentowego.

Z innych rynków zbytu zasługuje na wzmiankę wzrost wywozu tarcicy do W ę g i e r o przeszło 1 milion zł. Niemniej i ten rynek, początkowo pociągający, wykazywał w r. ub. szereg trudności i perypetii.

Do P a l e s t y n y zwiększyliśmy w tym czasie, wywóz tarcicy o 200 tys. zł., a kompletów skrzynkowych o ca. 230 tys. zł.

Jak zwykle rynek eksportowy wywierał swój wpływ na kształtowanie się rynku w e w n e t r z n e g o. Tu główną cechą był zmniejszony ruch budowlany, przy stosowaniu wielu przepisów ruch ten utrudniających, jeśli idzie o zużycie drewna. Dlatego też obroty krajowe, z powodu niedostatecznej konsumcji, oceniane są jako niezadowalające. Duże w ub. r. dostawy p o d k ł a d ó w dla P. K. P.ześrodkowane zostały w ręku „Pagedu", agentury sprzedaży Lasów Państwowych, który skupywał podkłady u prywatnych producentów i dostawców, tworząc tym samym nowe pośrednictwo. K o p a l n i a k i w kraju stały pod znakiem dysproporcji cen w zakupie i sprzedaży. U źródła tj. w miejscach produkcji utrzymywała się mocna tendencja, w sprzedaży natomiast kopalniom, przy dużej różnorakiej konkurencji, nie znajdowała ona oddźwięku tak, że uzyskiwane ceny nie dawały rentowności.

Dzisiejszy stan rzeczy — z początkiem roku 1939 — napawa drzewnictwo troską. Jak wynika z wstępnych wywodów, wywozimy coraz mniej t a r c i c y, na której opiera się przemysł i wielki odłam handlu drzewnego Surowiec jest nadal d r o g i, zbyt w kraju nie pozwala na optymizm; ułatwień eksportowych nie ma, kredytowych również nie, taryfy kolejowe są sztywne. Jeśli do tego dodamy utrudnienia gdańskie (przez Gdańsk przechodzi dużo drewna) oraz pewne tendencje odśrodkowe wśród niektórych grup drzewnych, to widzimy raczej ciemny horyzont.

Czarne patrzenie nie leży jednak w naturze drzewnika. Na przestrzeni wieloletnich doświadczeń — nic nie wydaje się nowym. Dlatego też. nie stawiając horoskopów, należy tylko wyrazić życzenie, aby w roku bieżącym nadal utrzymana została — tak w znaczeniu zbiorowym, jak i indywidualnym — siła witalna drzewnictwa, któraby pozwoliła, jak dotąd, przezwyciężyć wszelkie wyłaniające się przeszkody.

LEON EISNER.

W r. 1938 obrót ogólny P. K. O. wyniósł 40 miliardów złotych

Rozsądek i dbałość o własne dobro nakazuje nam interesować się nie tylko dniem dzisiejszym, ale także i jutrem. Przezorność ta wobec dzisiejszych czasów przejawia się przede wszystkim w stworzeniu odpowiedniego zabezpieczenia finansowego — odkładania oszczędności pieniężnych powierzanych wybranej instytucji dla zabezpieczenia i powiększenia kapitału. Na przykładzie PKO, naszej największej instytucji oszczędnościowej, widzimy wyraźnie jak z drobnych kwot powstają potężne kapitały, które zwiększają dobrobyt jednostek i państwa.

W roku ubiegłym społeczeństwo nasze złożyło dalszy dowód uświadomienia gospodarczego i dbałości o swoją przyszłość. PKO bowiem wykazuje dalsze rozszerzenie zasięgu działalności oszczędnościowej wyrażające się w zwiększonej sumie kapitałów oszczędnościowych i liczbie książeczek. Do wielomilionowej liczby oszczędzających dołączyło się w roku ub. dalsze ½ miliona osób. Dzięki temu liczba książeczek oszczędnościowych przekroczyła 3,4 miln. i co 10-ty obywatel posiada książeczkę PKO. Właścicielami tych książeczek są osoby ze wszystkich warstw społecznych, co nadaje oszczędnościom złożonym w PKO charakter powszechny. Fakt ten jest niezmiernie cennym zjawiskiem, wskazuje bowiem, że w obrotach gospodarczych i pracy nad podniesieniem dobrobytu biorą coraz liczniejszy udział szerokie warstwy, od których uświadomienia i gospodarności zależy rozwój kraju..

Część kapitałów złożonych w PKO znajduje się na rachunkach czekowych. Obrót czekowy PKO jest jednym z najbardziej pożytecznych udogodnień jakie instytucja ta stworzyła dla życia gospodarczego. Znaczenie i popularność tego obrotu powoduje, że roczne obroty czekowe w PKO dochodzą do kilkudziesięciu miliardów złotych. W roku 1938 ogólny obrót czekowy osiągnął prawie 38 miliardów złoiych. Przeważająca część tych obrotów odbyła się bezgotówkowo, bez używania pieniędzy przez przelanie kwot z jednych rachunków na drugie.

Sumy złożone na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach czekowych osiągnęły łącznie 1.094 milionów zł., kiedy 10 lat temu wynosiły zaledwie 316 milionów. Nasuwa się teraz pytanie, jak PKO gospodarzyła powierzonymi jej kapitałami? Danych o działalności PKO w roku 1938, a więc odpowiedzi na to pytanie dostarcza sprawozdanie Prezesa PKO dr Grubera, przedstawione na konferencji prasowej w dniu 28 bm.

Zgromadzone kapitały zużyła PKO na popieranie akcji gospodarczej zmierzającej do stworzenia podstawowych inwestycyj przynoszących korzyść ogólną i lokalną. Kredyty PKO zasiliły w pierwszym rzędzie budowę dróg i mostów, regulację rzek, budownictwo mieszkaniowe na wsi i w miastach, inwestycje samorządowe, rolne itp. Inwestycje te dostarczają krajowi podstawowych urządzeń, usprawniających obroty gospodarcze i pobudzających działalność prywatną. Kapitały PKO rozprowadzone w formie kredytów grają zatem rolę motoru, który przyśpiesza tempo rozbudowy gospodaczej kraju i stwarza źródło zarobku dla wielu rodzin. W roku ubiegłym PKO przeznaczyła na cele inwestycyjne przeszło 67 miln. zł., a ogólna suma tych kredytów osiagneła 915 milionów. Część zgromadzonych w PKO kapitałów kierowana jest również do dziedzin bezpośredniej działalności kredytowej. PKO udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, polis ubezpieczeniowych, wekslowych.

Klienci PKO korzystają z szeregu operacyj i urządzeń przeznaczonych dla ich wygody. Z najważniejszych wymienić tu należy przekazywanie pieniędzy za granicę, zlecenia giełdowe, depozyty, wynajem kasetek. Dbałość PKO o wygodę klientów posuwa się do administrowania zdeponowanymi walorami; realizowaniem kuponów, sprawdzaniem i podejmowaniem wygranych oraz sprzedażą i zakupem papierów wartościowych.

Jedną z form oszczędności są ubezpieczenia. Rodzaj i warunki ubezpieczeń muszą być przystosowane w każdym kraju do możliwości społeczeństwa, do jego zamożności i wymagań. Zasługą PKO jest stworzenie popularnych ubezpieczeń dostępnych dla najszerszych warstw społeczeństwa i przede wszystkim tanich. Ubezpieczeń takich nie mieliśmy w Polsce do r. 1928 mimo, że były one znane w wielu krajach i stanowiły bardzo dogodną formę oszczędności dla średnio i mało zamożnej ludności. Przyczyna braku ubezpieczeń popularnych w Polsce tkwiła w małej ich opłacalności, co nie zachęcało towarzystw ubezpieczeniowych do zajęcia się tą sprawą. Dla PKO jako instytucji o charakterze publicznym, moment korzyści społecznych odegrał decydującą rolę. W r. 1928 stworzono w PKO Dział Ubezpieczeń na Życie, który rozwinął się szybko, podkreślając celowość istnienia takich ubezpieczeń popularnych i uznanie, z jakim spotkało się ich wprowadzenie. Po pierwszym roku działania Dział Ubezpieczeń na Życie posiadał 6 tys. polis, opiewających na 18,8 miliona zł., a po 10 latach w roku 1938 już blisko 149 tys. polis na sumę ubezpieczenia 218,5 miln. zł.

Działalność PKO nie ogranicza się tylko do Polski, lecz sięga również do skupisk emigracyjnych. Przedłużeniem działalności PKO poza granice kraju jest akcja Banku Polska Kasa Opieki, instytucji założonej przez PKO. Bank PKO prowadzi za pośrednictwem swych placówek działalność opiekuńczo-wychowawczą wśród emigracji, zbierając wkłady, pośrednicząc w obrotach z Polską, udzielając pomocy przy zakładaniu warsztatów pracy oraz zakładając i opiekując się świetlicami i bibliotekami polskimi. Ponadto Bank PKO załatwia transakcje związane z wywozem towarów polskich za granicę. Emigracja polska korzysta chętnie i szeroko z usług Banku PKO, który stał się dla niej opiekunem i pośrednikiem w sprawach finansowych. Suma wkładów powierzonych Bankowi PKO przez emigrantów przekracza 34 miln. zł., a ogólny obrót tej instytucji dochodzi do 1 miliarda zł.

Wyniki osiągane co roku przez PKO we wszystkich działach pracy mają swoją wymowę, wskazują one mianowicie, że systematyczna, wytężona praca doprowadza do wielkich celów. W pracy nad krzewieniem idei oszczędności, podniesieniem dobrobytu i rozwojem gospodarki polskiej oparła się PKO o szerokie warstwy społeczeństwa i odniosła się do zmysłu przezorności oraz gospodarności całego społeczeństwa. Że hasła te są słuszne, a praca PKO owocna — świadczą dodatnie rezultaty osiągane co roku przez tę instytucję.

Sytuacja gospodarcza Polski w oświetleniu B. G. K.

Warszawa, 28. 1. (a) Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w grudniu na tle sytuacji w 1938 r.:

Rozwój gospodarki Polski nacechowany był w roku ub. *dalszym wzrostem produkcji przemysłowej i obrotów.* W porównaniu z rokiem poprzednim ruch zwyżkowy wskaźników gospodarczych, był mniejszy, na tle jednak słabnącej, zwłaszcza w pierwszej połowie 1938 r., koniunktury światowej stan gospodarki Polski *przedstawiał się korzystnie.* Podstawy do rozszerzenia produkcji i zatrudnienia stworzyła przede wszystkim wzmożona działalność inwestycyjna tak publiczna, jak i prywatna, zwłaszcza na polu uprzemysłowienia kraju. Inwestycyjny charakter ożywienia powoduje, że produkcja dóbr wytwórczych wzrasta silniej od produkcji dóbr spożycia. Przy ogólnym bowiem wzroście przeciętnego wskaźnika produkcji przemysłowej za 1938 r. o około 8 proc. do przeszło 119 (1928 = 100), wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych podniósł się prawie o 10 procent — do około 140, a wskaźnik produkcji dóbr spożycia o przeszło 5 procent do 108. Zwiększone inwestycje wywierają również wpływ na ukształtowanie się obrotów handlowych z zagranicą, wywołując konieczność zwiększonego przywozu surowców i maszyn. Ponieważ jednocześnie eksport, wobec osłabienia koniunktury światowej, połączonej ze spadkiem cen, napotykał na większe trudności — bilans handlu zagranicznego zamknięty został saldem biernym.

Rynek pieniężny

Korzystny rozwój położenia na rynku pieniężnym został dwukrotnie w ciągu roku zakłócony *silnym odpływem wkładów, wywołanym ostrym napięciem sytuacji politycznej w Europie.* Sprawne jednak odparcie poważnego, zwłaszcza we wrześniu, nacisku wkładców na instytucje finansowe — miało ten dodatni skutek, że po ustaniu groźby konfliktu zbrojnego wkłady szybko wracały i procesy kapitalizacyjne nie zostały zahamowane. Poza okresami naprężenia na rynku pieniężnym bankowość pracowała w roku ubiegłym *w warunkach pomyślniejszych,* wykazując wzrost obrotów i poprawę rentowności. Przemysł i handel, dzięki zwiększonym obrotom, wykazywały dostateczną płynność i wypadki *trudności płatniczych były dość rzadkie.* Pogorszyła się natomiast, na skutek spadku cen zbóż, sytuacja finansowa rolnictwa, które mniej sprawnie wywiązywało się ze swoich zobowiązań.

Pomyślne tendencje rozwojowe rynku pieniężnego wystąpiły ponownie, zwłaszcza pod koniec roku. Znaczniejszy wzrost wkładów w grudniu zwiększył płynność instytucyj finansowych, co ułatwiło likwidację ultimo rocznego, bez konieczności szerszego wykorzystania rezerwy kredytowej w instytucji emisyjnej. Zapotrzebowanie pieniężne życia gospodarczego było przy tym mniejsze, a to ze względu na zwykłe w czasie zimowym osłabienie inwestycyj i prac budowlanych oraz okres międzysezonowy w niektórych gałęziach przemysłowych.

Sytuacja przemysłu

Spadek wytwórczości wystąpił w gałęziach przemysłowych o charakterze inwestycyjnym, a więc w hutnictwie, częściowo w przemyśle metalowym przetwórczym i mineralnym, a poza tym w przemyśle włókienniczym i odzieżowym, chemicznym i spożywczym. Górnictwo tak węglowe, jak i nafto we utrzymało stan wydobycia bez większych zmian, na poziomie poprzedniego miesiąca, przy mniejszym nieco zbycie węgla i przetworów naftowych. Po usunięciu jednak czynnika sezonowości, wskaźnik produkcji przemysłowej był w grudniu nieco wyższy niż w listopadzie i przekroczył poziom wskaźnika z grudnia 1937 o kilka procent.

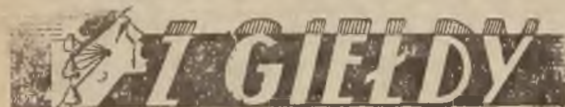
Sezonowy spadek liczby zatrudnionych wystąpił w grudniu w przemyśle przetwórczym, a poza tym na robotach publicznych, wskutek tego stan zarejestrowanych bezrobotnych silniej się podniósł — przekraczając w połowie stycznia pół miliona osób.

Węgiel polski dla sowieckiej floty bałtyckiej

Warszawa, 28. 1. (a) W kołach poinformowanych utrzymują, że w toku rokowań gospodarczych polsko sowieckich, prowadzonych obecnie w Moskwie — omówiona ma być kwestia wywozu maszyn polskich do Sowietów, w szczególności — maszyn włókienniczych, maszyn dla przemysłu papierniczego oraz obrabiarek. Należy zaznaczyć, że polski przemysł maszynowy eksportuje maszyny włókiennicze nawet do Anglii i jest przygotowany do wykonania ewentualnych zamówień sowieckich. Również maszyny polskie dla przemysłu papierniczego mogłyby zaspokoić wciąż rosnące potrzeby przemysłu sowieckiego.

Ponadto zwracają uwagę, że powstała możliwość zaopatrywania sowieckiej floty bałtyckiej w węgiel polski, którego cena i warunki dostawy drogą morską z Gdyni byłyby dogodniejsze dla nabywcy sowieckiego, niż transport tego węgla na wielkiej przestrzeni z południowych prowincyj sowieckich, zwłaszcza, że byłoby to również poważną ulgą dla przeciążonego sowieckiego systemu komunikacyjnego.

Jak słychać, oba te zagadnienia mają być całkowicie wyjaśnione w ramach rokowań o ustalenie wzajemnych kontyngentów w obrocie polsko-sowieckim na rok bieżący.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 28 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 22.25—22.75, jednolita czerwona 21—21.25, biała 21—21.25, zbierana 20—20.25, żyto standart I. 16—16.25, standart II 14.75—15, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.25, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17—17.50 standart I (lekko zadeszczony) 15.75—16.50, standart II (zadesz. dop.) 15.25—15.50, mąka pszenna wyciągowa z workiem 30 proc. 41.75—43.75, 35 proc. 41.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.75—39.75, gat. IA 65 proc 34.75—35.75, gat. II 35-65 proc. 32.75—33.75, gat. II. 50-60 proc. 30—30.50, gat. II. 50-65 proc. 29—29.50, gat. II 60-65 proc. 23.50—24, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.25—28.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.50—26.75, razowa 95 proc. 22.75—23, mąka żytnia okr. Poznańskiego gat. IA 55 proc 26.50—27, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencje: pszenica 46.5 spokojna, żyto 22 spokojna, jęczmień 17 spokojne, owies 35 spokojna. Ogólny obrót 494 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 28 stycznia. Żyto 14.25—14.50, reszta bez zmiany. Obroty i tendencje: pszenica 311 spokojna, żyto 1265 spokojna, jęczmień 200 ożywiona, owies 110 spokojna. Ogólny obrót 2632.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 28 stycznia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 133, Węgiel 33, Ostrowieckie 66.75, Starachowice 49, Lilpop 9?. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 84.50, II em. 85.50, 5 proc. konwersyjna 69.75, 4½ wewnętrzna 65.50, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 66.50, drobne odcinki 66.25. Tendencja niejednolita.

INFORMATOR PRAWNICZY

„DŁUGOLETNI CZYTELNIK Z PROWINCJI": 1) W prawidłowych księgach handlowych winien Pan uwidocznić udział Swego cichego wspólnika. Natomiast nie ma Pan żadnego obowiązku specjalnego zgłaszania o tym do Urzędu Skarbowego, jednakże w zeznaniu powinien Pan to zapodać. 2) Cichy spólnik może podróżować i przyjmować zlecenia dla firmy bez wykupna świadectwa przemysłowego — z tym jednak, że musi on posiadać poświadczenie właściciela przedsiębiorstwa o jego charakterze w przedsiębiorstwie, ewent. także — (choć niekoniecznie) umowę spółki. 3) Zasadniczo wolno P. tylko prowadzić handel w zakresie Swego przedsiębiorstwa. Wobec tego nie wolno Panu zajmować się innymi interesami bez uwidocznienia tego w świadectwie przemysłowym, a tym samym księgowość nie może się do tych interesów odnosić 4) Agent ten powinien wnieść podanie o zwolnienie wykupna świadectwa przemysłowego.

„STAŁY CZYTELNIK NOWEGO DZIENNIKA" W sprawach tych najmiarodajniejszych informacyj mógłby Pan zasięgnąć w Żydowskiej Radzie Gospodarczej w Krakowie, ul. Sarego 5, względnie częściowo także w Urzędzie Palestyńskim w Krakowie, ul. Wiolopole 9.

„MIZRACHISTA", WADOWICE. 1) Raczej jesteśmy zdania, że powinien Pan wykupić patent na pośrednictwo handlowe 2) Co do świadectwa przemysłowego — to ze względu na obrót Pański za rok 1937 przysługuje Panu prawo wykupna półrocznego świadectwa przemysłowego na rok 1939 na pośrednictwo handlowe.

„KOMIWOJAŻER W RZESZOWIE" Sprawa ta nie została jeszcze dotąd jasno uregulowana — z powodu braku rozporządzenia wykonawczego. — W każdym razie z brzmienia ustawy wynika, że istnieć tutaj będzie obowiązek podatkowy. Sprawę tę normuje art. 7 ust. 1 ustawy. Dz. U R. P, Nr 34, poz. 292.

„J. SCH." Lokal Pańskiego przedsiębiorstwa korzysta z obniżki 10 procent, ponieważ podlega ochronie lokatorów. O ile właściciel realności obniżki tej nie chce Panu udzielić, ma Pan prawo płacić czynsz z potrąceniem 10 procent obniżki — a jeśliby właściciel realności zaskarżył Pana o dopłatę, powinien by z żądaniem pozwu zostać oddalony, gdyż byłoby ono nieuzasadnione.

„WIL": Na rok 1939 winien Pan wykupić świadectwo przemysłowe trzeciej kategorii handlowej, gdyż obrót Pański, osiągnięty za rok 1937 przekracza normę, ustaloną dla czwartej kategorii handlowej w okólniku Min. Skarbu o ulgach przy nabyciu świadectw przemysłowych na rok 1939.

„CUKIERNIK B". Norma średniej dochodowości na rok 1938 dla wyrobu cukierków wynosi w okręgu Izby Skarbowej w Krakowie 20 procent.

„K. L. KATOWICE". 1) Naszym zdaniem, jest pan wolny od wykupna patentu, gdyż posiada Pan charakter pracownika danej firmy. 2) Pytanie pod 2) jest niezrozumiałe. 3) Co do pytania pod 3) to sprawa ta jest jeszcze sporna i dotąd nie została wyjaśniona rozporządzeniem wykonawczym.

„PRZEDSIĘBIORSTWO SEZONOWE W JAŚLE". 1) Jeśli pracownik Pański jest zatrudniony w charakterze kierownika przedsiębiorstwa Pana, w takim razie jest on pracownikiem umysłowym. 2) Z tego powodu służą mu takie prawa do urlopu i do wypowiedzenia, jakie przewidziane są dla pracownika umysłowego.

„STUDENT". Prosimy zwrócić się o informacje do Żydowskiej Rady Gospodarczej w Krakowie, ul. Sarego 5.

—oo—

Sprawa anglo-francuskiej pożyczki dla Czechosłowacji

Londyn, 28. 1. (R) Agencja Reutera dowiaduje się o dojściu do porozumienia w sprawie wspólnej anglo francuskiej pożyczki dla Czechosłowacji. — Podobno na pożyczkę tę składać się mają: 4 miln. funtów ze strony rządu angielskiego oraz 8 miln. funtów pożyczki gwarantowanej przez rządy francuski i angielski. Udzielenie pożyczki podporządkowane jest pewnym warunkom, wpływ zaś z niej ma być głównie przeznaczony na pomoc dla uciekinierów. Stopa procentowa nie została jeszcze ustalona.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 03 m
29	Zachód słońca 16 g 12 m
NIEDZIELA	9 Szebat 5699

Śnieg i błoto

W nocy z soboty na niedzielę i w ciągu sobotniego przedpołudnia padał w Krakowie śnieg. — Warstwa śniegu urosła do 10 cm., ale temperatura powyżej zera powodowała szybkie topnienie opadu i powstawanie błota, które rozlewa się szeroko na chodnikach i jezdniach Krakowa.

Poseł szwajcarski przybywa do Krakowa

W dniu dzisiejszym przybywa do Krakowa poseł szwajcarski w Polsce min. Henri Martin, aby wziąć udział w imieniu swego rządu w zebraniu inauguracyjnym Tow. Polsko - Szwajcarskiego w Krakowie.

Publiczne zgromadzenie konstytuujące odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 19-ej w sali Portretowej Ratusza. Na zebraniu tym prof. Stanisław Kot wygłosi odczyt na temat stosunków kulturalnych polsko - szwajcarskich w dawnych wiekach.

Zjazd Geografów Krakowskich

W dniach 3 i 4 lutego br. odbędzie w Krakowie w Instytucie Geograficznym U. J. II. Zjazd Koleżeński Geografów Krakowskich, poświęcony złożeniu hołdu cieniom prof. Ludomira Sawickiego.

Komitet Organizacyjny zaprasza do udziału wszystkich wychowanków Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz wszystkich uczniów śp. prof. L. Sawickiego, zarówno uniwersyteckich, jak uczestników kursów i wykładów, na których zmarły działał.

W pierwszym dniu Zjazdu, tj. 3 lutego o godz. 13 punkt odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej w westybulu Instytutu Geograficznego UJ., Grodzka 64.

Po zaproszenia na odsłonięcie tablicy pamiątkowej należy się zgłaszać w dniach 31 stycznia i 1 lutego, w godz. 10—12 w Sekretariacie II Zjazdu Koleżeńskiego Geografów Krakowskich — Instytut Geograficzny U. J., ul. Grodzka 64, II p.

Otwarcie kursu przeszkoleniowego rękodzielniczego Centos'u — Kraków

Sekretariat Centosu krakowskiego zawiadamia zainteresowanych niedyplomowanych czeladników i majstrów rękodzielniczych, że otwarcie powyższego kursu przesunięte zostało z przyczyn niezależnych na dzień 1-go lutego br. Pierwsze zebranie informacyjne frekwentantów kursu odbędzie się w nadchodzącą środę, 1 II. br. o godz. 16-ej w szkole przy ul. Wąskiej 5. Zapisy i zgłoszenia na kurs przyjmuje się jeszcze w Centosie, ul. Sarego 3, przed południem do dnia 31 bm.

Pociąg popularny do Katowic

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 2-go lutego (czwartek) wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Katowic pod hasłem „Do miasta kominów", za 3.00 zł. tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa 2 bm. godz. 8.30, przyjazd do Katowic godz. 10.17, odjazd z Katowic godz. 21, przyjazd do Krakowa godz. 23.

Kurs dla laborantów fotograficznych

Z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej zostanie w najbliższym czasie uruchomiony kurs dla laborantów fotograficznych pod kierownictwem fachowej siły instruktorskiej.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretariat Żydowskiej Rady Gospodarczej, Kraków, Sarego 5, parter w godz. 9—1 i 3—6 pop.

Dwa nieszczęśliwe wypadki na ulicach Krakowa

Na ulicach Krakowa zanotowano dwa nieszczęśliwe wypadki. I tak na ul. Dunajewskiego samochód ciężarowy, prowadzony przez Franciszka Liszkę z Nowego Targu najechał na dorożkę konną. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż koń dorożkarski padł trupem na miejscu. Na miejsce wypadku wezwano rakarza miejskiego, który usunął zabitego konia.

Drugi wypadek miał miejsce na ul. Starowiślnej. Tutaj znów Franciszek Kościelnicki z Bronowic Wielkich, powożąc zaprzęgiem jednokonnym, chciał ominąć samochód, stojący na jezdni. W tym momencie koło wozu dostało się między szyny, a wóz szarpnięty tak, że Kościelnicki spadł na bruk. Doznał on złamania kości policzkowej i ogólnych kontuzji, w wyniku czego umieszczony został w szpitalu.

9 wypadków szkarlatyny w Krakowie

W wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. m. Krakowie zgłoszono od dnia 22. I. do dnia 28 I. następujące choroby zakaźne: błonica 4 wypadki, płonica 9, krztusiec 3, nagminne zapalenie przyusznicy 1, róża 2.

Aresztowanie agenta handlowego

Na zarządzenie sędziego śledczego w Krakowie zatrzymany został M. Kühn, agent handlowy. — Zatrzymanie nastąpiło pod zarzutem nadużyć na szkodę firm łódzkich.

Bokserzy Makkabi krakowskiej na ringu sosnowieckim

Dziś wyjeżdża Makkabi krakowska do Sosnowca, gdzie zmierzy się z tamtejszą Nordią. Makkabi walczy w nast. składzie według kolejności wag. Wakszlak, Wiesen, Goldfluss, Kornfeld, Eichner, Panzer, Birnbaum i Gross. Mecz odbędzie się w kinoteatrze „Patria" o godz. 12 w południe.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tyran" (Conrad Veidt), „Przygody Nicka Cartera" (William Powell, Myrna Loy)
ATLANTIC: „Agentka H-21" i „Zakochana Pani".
APOLLO: „Biały motyl" (Sonia Henie).
LOPP: „Tygrys z Esznapuru" i „Grobowiec Indyjski".
PROMIEŃ: „Perły korony" (Sacha Guitry).
SCALA: „Alpejskie osły" (Oliver Hardy, Stan. Laurel i in.).
SZTUKA: „Nasza żoneczka".
ŚWIT: „Kłamstwo Krystyny" (Barszczewska, Ćwiklińska i inni).
UCIECHA: „Walka o szczęście" (Errol Flynn i Betty Davis).
WANDA: „Maria Antonina" (Norma Shaerer).

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło". Dziś wieczorem pełna humoru komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!" Jutro oraz we wtorek powtórzenie komedii B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem" w premierowej obsadzie z Zofią Jaroszewską.

— WIECZÓR AUTORSKI MISZY TROJANOWA, znanego żydowskiego poety, odbędzie się we wtorek, dnia 31 bm. w sali Żyd. Tow. Teatralnego, Stolarska 9. W bogatym programie, związanym z wieczorem, wezmą udział: pp. Gusta Kohnowa, M. Gebirtig, Lola Gebirtiżanka, Ber Horowitz, dr M. Kanfer, H. Weber i A. Sandauer. Początek o godz. 8-ej wiecz.

— DZIŚ OTWARCIE WYSTAWY OBRAZÓW ELISZE WEINTRAUBA. Dziś o godz. 11 przedp. nastąpi otwarcie wystawy obrazów Elisze Weintrauba w sali Żyd. Towarzystwa Teatralnego, przy ul. Stolarskiej 9, I. p.

— DORA KALINÓWNA, świetna pieśniarka i recytatorka, wystąpi z jedynym wieczorem w niedzielę, 5 lutego br. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80—5.— są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela, godz. 3.30 pop.: „Zaczarowane koło", godz. 8 wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!"

OPERETKA WARSZAWSKA LOLI FOLMAN (ul. Bocheńska)

Niedziela, godz. 8 wiecz.: „Pójdzie koza do woza"

Z SALI KONCERTOWEJ
Shura Cherkasski

Ostatni występ tego fenomenalnego pianisty potwierdził w całości ocenę jaką zamieszczono na tym miejscu o pierwszych jego koncertach w Krakowie. Wystarczyło posłuchać teraz tylko Etiud Symfonicznych Schumana, Ballady g-moll Chopina i dodanych Ecossaisses Beethovena, by przekonać się o głębokiej intuicji odtwórczej, niezwykłym poczuciu stylowym i smaku, oraz poważnej muzykalności Cherkasskiego, w którym rasowy pianista - technik nie pogardza także samą brawurą zdumiewającej i imponującej wirtuozerii, opancerzonej żelaznym rytmem i herkulesową siłą. Wspaniałym przykładem bezwzględnie przekonywującej interpretacji o najwyższym poziomie art. były Etiudy Symfoniczne w całości, w szczególności zaś wariacje w kanonie akordowym o pięknie przeprowadzonym crescendo i decrescendo od pierwszej do ostatniej nuty, przedostatnia wariacja liryczna o doskonałe, rzadko tak słusznie utrafionym tempie oraz ostatnia (o nieznanej mi dodatkowej przeróbce w środku) z nadzwyczajnie uwypuklonymi kontrastami światła i cienia. Na tym samym poziomie interpretacji znalazła się Ballada Chopina z wydobytymi z ukrycia motywami w głosach środkowych (specjalność Cherkasskiego) oraz Sonatina Ravela.

Fortepian brzmi pod palcami Cherkasskiego, w silnych partiach, jak potężna specjalna orkiestra huraganowa, ale opanowanym artystycznym uniesieniem porywającym słuchaczy. Niezwykłe te zalety najczystszej wody stawiają też Cherkasskiego w rzędzie największych pianistów dzisiejszych. Niebardzo licznie zgromadzona publiczność zgotowała młodemu artyście bardzo gorące i serdeczne przyjęcie.

Dr APTE

Pierwszy niemiecki emigrant polityczny:

Ex-kaiser Wilhelm II.

80-lecie urodzin ostatniego cesarza niemieckiego



Smutna młodość Wilhelma

Wilhelm II. liczył lat dwanaście, gdy dziadek jego Wilhelm I. został po zwycięskiej wojnie z Francją cesarzem niemieckim. Młodość jego nie była bardzo wesoła, urodził się bowiem z prawie że sparaliżowanym, znacznie krótszym lewym ramieniem. Medycyna dziś usunęłaby ten defekt cielesny, który skonstatowano dopiero w trzeci dzień po urodzeniu, ale wtenczas lekarze nie odważyli się na żadną operację względnie reperację. To właśnie krótsze sparaliżowane ramię zaciążyło na życiu nie tylko młodego chłopca, lecz i późniejszego cesarza. Jego wychowawca Hinzpeter opisuje martyrologię chłopca, którego musiano nauczyć jazdy konnej. Niemcy nie mogły sobie bowiem po prostu wyobrazić monarchy nie na koniu. Młody chłopak pozbawiony władzy w lewej ręce bał się panicznie konia. Wychowawca, nie oglądając się na płacz młodego księcia gwałtem wsadził go na konia bez cugli, i głuchy na wszelkie prośby i błagania, zmuszał go do rozmaitych ćwiczeń, wciąż na nowo wsadzając na konia spadającego księcia. Późniejszy cesarz z uznaniem wyrażał się o tej metodzie swego wychowawcy, ale dodaje przy tym, że jego młodszy brat książę Henryk nieraz płakał, widząc mękę swego starszego brata.

Cesarz o sparaliżowanym ramieniu

Władzy nad lewym ramieniem Wilhelm nigdy nie odzyskał. Usiłował tylko ukryć przed ludźmi swój defekt, a tą uporczywa walka narażała go nieraz na upokorzenia. Raz podczas parady już jako cesarz spadł z konia, i trzeba było telefonów do całej prasy niemieckiej, by przemilczała to wydarzenie. Można sobie łatwo wyobrazić, co cierpiał tak dumny i przekonany o swym pomazańswie bożym, monarcha...

Nie można sobie bowiem w ogóle wyobrazić cesarza i jego psychologii, nie uwzględniając właśnie tego defektu. Nie ulega wątpliwości, że ta przesada, w której się lubował, te mowy bohaterskie, pełne gróźb dla swych wrogów, stanowią pewnego rodzaju kompensację, były próbą zakrzyczenia lęku i pokazania światu swej siły i energii. Winę tutaj ponosi wychowanie, owiane duchem pruskim. Nikt się nie znalazł w jego otoczeniu, któryby potrafił pogodzić młodego chłopca z jego nieszczęsnym stanem fizycznym. Później, gdy już był cesarzem, było już za późno. Był już wtenczas człowiekiem nie zrównoważonym, który za wszelką cenę chciał, by świat zapomniał o jego kalectwie.

Roosevelt był też kaleką, a jednak...

Jakżeż inaczej ułożyło się życie prezydenta Roosevelta, który nagle został zupełnie sparaliżowany. Roosevelt był już wtenczas gubernatorem nowojorskim i śmiało mógł marzyć o osiągnięciu najwyższej godności, jaką jest prezydentura Stanów Zjednoczonych. Przez kilka lat prowadził Roosevelt bohaterską walkę ze swym kalectwem, którego jednak wcale nie ukrywał ani przed sobą ani przed ludźmi. Roosevelt zachował pogodę duszy i ten śmiech tak szczery i tak przyciągający, chociaż ma sparaliżowane obie nogi i o własnych siłach poruszać się nie może. Była to doprawdy bohaterska walka człowieka, który postanowił być panem swego ciała i potrafił kalectwu narzucić swą wolę. Ta właśnie walka zdobyła mu serca Ameryki i stanowi po dziś dzień podwalinę jego olbrzymiej popularności.

Wilhelm szuka pamiętników swej matki

A cesarz Wilhelm nawet przed sobą nie chciał się nigdy głośno przyznać do swego kalectwa. Zepchnął je do swej podświadomości, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, jak dalece to kalectwo zatruwało mu życie. Miał lat 30, gdy umarł jego ojciec Fryderyk III. na raka w gardle. Matce swojej, w której widział tylko Angielkę i córkę królowej angielskiej Wiktorii, nie dowierzał. Zachował się wobec niej brutalnie, nakazując natychmiast, gdy jego ojciec po stu dniach panowania zamknął oczy, przeprowadzić w apartamentach swej matki bezwzględne poszukiwania za jej pamiętnikiem. Nie znalazł tego pamiętnika, bo matka ukryła go poza swym pałacem. Królowa Wiktoria nigdy nie mogła swemu synowi zapomnieć tego straszliwego nietaktu.

Zemsta Bismarcka

Cesarz Wilhelm postanowił zostać swoim własnym kanclerzem. Ciążył mu autorytet Bismarcka, dlatego po kilku miesiącach się go pozbył. W ten sposób powstała nienawiść między Bismarckiem a Wilhelmem, która trwała aż do śmierci żelaznego kanclerza. Dokumentem tej nienawiści jest trzeci tom „Gedanken und Erinnerungen". Bismarcka. Na próżno usiłował sesarz Wilhelm przebłagać Bismarcka. Zdawało mu się, że to mu się uda, gdy Bismarck zjawił się we Wiedniu, by złożyć hołd cesarzowi Franciszkowi Józefowi podczas obchodu 50-lecia rządów jako monarchy austriackiego. Bismarck nawet i wtenczas, chociaż cesarz obsypywał go zaszczytami, skorzystał tylko ze sposobności, by w głośnym wywiadzie prasowym z przedstawicielem „Neue Freie Presse" jeszcze raz się zemścić na swym cesarzu.

Wilhelm II i Adolf Hitler

Nazwano go słusznie poprzednikiem Adolfa Hitlera. Obu bowiem charakteryzuje tak wyraźne dla wszystkich rozdwojenie wewnętrzne. W życiu prywatnym był cesarz czarującym causeurem, czego o Adolfie Hitlerze powiedzieć nie można. Miał inteligencję błyskotliwą, miał duże zainteresowania artystyczne, ale nie miał przyjaciół i doradców, którzyby go potrafili ustrzedz od niejednej ekstrawagancji. Cechowała go skłonność do monumentalności, co jest również cechą jego następcy Adolfa Hitlera. Ponurym dokumentem tego zamiłowania do monumentalności jest straszliwa w swym braku stylu i piękna Siegesallee berlińska. Teraz ta ulica zniknie z oblicza Berlina, który na gwałt usiłuje przebudować Hitler, kierując się znowu swym popędem do masywnej monumentalności.

„Pardon wird nicht gegeben..."

Nie miał przyjaciół, bo chciał mieć tylko samych pochlebców. Na dworze jego zapanował prawdziwy bizantynizm. Mowy, które wygłaszał, przejmowały zgrozą Niemcy cesarskie. Gdy w Chinach wybuchło powstanie bokserskie, przemówił cesarz do korpusów niemieckich wysłanych do Chin. „Pardon wird nicht gegeben, Gefangene werden nicht gemacht!... Wie vor Tausend Jahren die Hunnen unter ihrem König Etzel sich einen Namen gemacht, der si noch jetzt in Überlieferungen und Marchen gewaltig erscheinen läst, so möge der Name Deutscher in China auf Tausend Jahre bestätigt werden..." A gdy w roku 1900 wybuchł

w Berlinie strajk, cesarz Wilhelm telefonował do komendy policji berlińskiej: „Ich erwarte. dass beim Einschreiten der Truppe mindestens 500 Leute zur Strecke gebracht werden". Gdy socjaliści w parlamencie stali mu się niewygodni, głosując przeciwko wciąż wzrastającym budżetom militarnym, wywołującym już wtenczas w Europie olbrzymi niepokój, pisał cesarz Wilhelm do kanclerza Bülowa: „Erst die Sozialisten abschiessen, köpfen und unschädlich machen, — wenn nötig per Blutbad — und dann Krieg nach aussen."

„Caligula" Ludwika Quiddego

Takich cytatów moglibyśmy przynieść więcej, ale te chyba wystarczą, byśmy mieli należyty obraz cesarza Wilhelma, który się zawsze podpisywał „Rex et Imperator". Nie miał przyjaciół, którzyby mu powiedzieli prawdę. Tolerował bowiem tylko samych pochlebców. Wiernym jego przyjacielem był książę Filip Eulenburg, ale gdy Maksymilian Harden za podpuszczeniem Bismarcka oskarżył tego wielkiego paladyna cesarskiego o homoseksualizm, jego cesarski przyjaciel natychmiast się od niego odsunął. Czyż można się dziwić, że społeczeństwo niemieckie wyobrażało go sobie jako nowego Kaligulę i że właśnie praca historyka i pacyfisty Ludwika Quiddego p. t. „Caligula" została natychmiast w Niemczech po ukazaniu się skonfiskowana, a autora jej pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i karano więzieniem za obrazę majestatu?

W r. 1908 chciał abdykować

A jednak ten monarcha, uważający siebie za pomazańca Bożego, lubujący się w tak groźnych mowach, nawołujący swych żołnierzy by nie dawali pardonu i nie brali do niewoli jeńców prędko się załamywał, gdy opinia publiczna stanowczo przeciwko niemu się wypowiedziała. Gdy w roku 1900 ukazał się w „Daily Telegraph" pamiętny wywiad, wprost prowokujący angielską opinię publiczną, parlament niemiecki zdobył się na odwagę, by cesarzowi swemu udzielić nagany. Wilhelm II. chciał wtenczas abdykować. Ucieka z Berlina do swego przyjaciela ks. Fürstenberga, który usiłuje rozweselić swego monarchę, urządzając na swym zamku przedstawienie kabaretowe. Jeden z zaufanych przyjaciół cesarza, hr. Hülsen, wystąpił w kostiumie tancerki baletowej, ale musiano przerwać przedstawienie, ponieważ Hülsen zmarł nagle na udar serca. Przeszło jednak kilka miesięcy, a cesarz uspokoił się. Nie zapomniał tylko tego upokorzenia swemu kanclerzowi Bülowowi i po prostu jak się wyraził w swych pamiętnikach „napędził go".

Trzej przyjaciele żydowscy

Miał tylko trzech przyjaciół, którzy mu dotrzymali wierności aż do końca życia. A byli to trzej Żydzi: Albert Ballin, Adward Arnhold i James Simon. Gdy cesarz po załamaniu się frontu, uciekł do Holandii i stał się tam pierwszym niemieckim emigrantem politycznym, Edward Arnhold postawił do dyspozycji cesarza cały swój majątek, a Albert Ballin popełnił z rozpaczy samobójstwo. Trzeci zaś z przyjaciół ogłosił listy cesarza, chcąc ludowi niemieckiemu przedstawić swego cesarskiego przyjaciela w świetle bardzo korzystnym i wpłynąć w ten sposób na sąd jaki o nim wydała historia.

Ale historia jest bezlitosna. Listy do Simona nie mogły jej przebłagać. Wyrok historii jest twardy i bezapelacyjny. Jego następcą został człowiek, który ma władzę znacznie większą, a który proklamował tysiąclecie dla swej Trzeciej Rzeszy. Historia jeszcze nie wydała wyroku na jego następcę, ale to jedno jest pewne, że w Niemczech nie wróci już więcej monarchia. Z Wilhelmem II. zejdzie do grobu ostatni monarcha niemiecki, chyba, że „wódz" pewnego dnia włoży koronę cesarską na głowę...

M. KANFER

Odpowiedź min. Romana:

Eksportem polskim do Ameryki mogą zająć się Żydzi

Warszawa, 28. 1. PAT. Odpowiedź ministra Romana, udzielona p. posłom na komisji budżetowej Sejmu w dniu 27 stycznia 1939 r.

Po kilkugodzinnej dyskusji, w której zabierało głos 17 posłów, zabrał głos p. minister Przemysłu i Handlu, udzielając następujących odpowiedzi i wyjaśnień:

Pan poseł Gdula poruszył zasadnicze zagadnienie, problem pracy. Jakkolwiek nie należy on do mego resortu, jednakże jest to problem, który traktuję doktrynalnie. Doktryną moją jest, że naród i państwo polskie ma do spełnienia zadania, wyznaczone przez warunki strukturalne ludnościowe, geopolityczne oraz przez lekcje własnej historii. Czynniki te dyktują, że musimy prowadzić naszą własną narodową politykę gospodarczą (oklaski). Zagadnienie zatrudnienia pracy twórczej bezrobotnych, jak i przyrostu ludności, przywykliśmy traktować ze społecznego punktu widzenia, nie doceniając tego postulatu z punktu widzenia gospodarczego. Jak sądzę, jest to głównie wina dotychczasowych pojęć ekonomicznych, którym trudno się rozstać z pojęciem pracy jako towaru i które doradzają, w razie niemożności wykorzystania rąk roboczych, sprzedaż ich za granicę w postaci emigracji. W naszym zaś zrozumieniu unieruchomienie lub niewykorzystanie odpowiednie rąk pracy polskiej stanowi także stratę ekonomiczną dla potęgi narodu polskiego.

P. Barański poruszył jedno zasadnicze zagadnienie, mianowicie problem średniej i drobnej wytwórczości. Oczywiście temat ten obejmuje szereg działów: Problem średniego przemysłu, drobnego przemysłu, rzemiosła, przemysłu ludowego, chałupniczego a nawet drobnego handlu i t. p. Jedne działy są już dobrze przepracowane, inne leżą odłogiem. Dlaczego właściwie średnia i mała wytwórczość mimo takiej rozbieżności dziedzin staje się u nas jednolitym problemem? Przede wszystkim, skoro naszym zadaniem jest prowadzenie narodowej polityki gospodarczej, to musimy zwrócić uwagę na przedsiębiorczość najszerszych rzesz narodu. Nie posiadając wielkich kapitałów. musimy w olbrzymiej ilości wypadków zaczynać od małego i krok za krokiem tworzyć prawdziwie polski przemysł i handel. Oczywiście istnieje różnorodność w tej dziedzinie. Rzemiosło zaczyna od małych rozmiarów i takim pozostaje, zaś przemysł drobny i średni może rozrośnie się w przyszłości w wielki warsztat pracy. Przywiązując wielką wagę do tego zagadnienia, zamierzam sprawę tę omówić szerzej na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej.

Jeśli zaś chodzi o poruszony przez p. posła etatyzm, to muszę zaznaczyć, iż to nie tylko moja sprawa wyłączna, lecz jest to kwestia, którą zajmuje się Komitet Ekonomiczny z p. wicepremierem na czele. Jeśli by w rozpracowaniu tez, przyjętych ostatnio przez Radę Ministrów, trzeba było nowelizować istniejące ustawy lub przyjść z nowymi, to niewątpliwie uczynimy to.

P. Pikusa zadał pytanie w jakim kierunku mamy iść. Niewątpliwie w kierunku własnego systemu gospodarki narodowej. Mamy w naszej polityce gospodarczej specjalne zagadnienia, a więc nie można do nich stosować żadnej obcej doktryny.

Co się tyczy strajków, którą poruszył p. Sikorski, to staram się współdziałać z innymi resortami, żeby strajki nie przybierały takich rozmiarów, jak p. poseł zacytował. A w sprawie karteli, zdaje się, że się zgadzamy, tylko zaszło pewne nieporozumienie: Ja mówiłem, że w liberalnym systemie karteli nie toleruje się zupełnie i w ogóle nie ma tam dla nich miejsca, a skoro nie myślimy o liberalnym systemie u nas, musimy rozwiązywać kartele szkodliwe i tolerować te, które są potrzebne dla życia gospodarczego i mogą być pożądanym instrumentem polityki gospodarczej, o czym mówił p. Pankiewicz.

Mimo, że z dużą przychylnością odnoszę się do handlu indywidualnego, jednak uważam, że nie jest to złem, jeżeli handel nasionami znajduje się u nas w ręku organizacji rolniczych, zaznaczając, że wszędzie tak się dzieje.

Nie we wszystkim solidaryzuję się z p. Sobczykiem, ale za słuszne uważam jego stwierdzenie, że handel może być pionierem kultury, jeżeli jest handlem solidnym. Taki handel mamy w Wielkopolsce. Braków w tej dziedzinie jest bardzo dużo, przede wszystkim z powodu fałszywej struktury handlu pod względem narodowościowym.

Troskliwie zajmujemy się rentą eksportową. Firmy nie stosujące się do wymogu, podlegają sankcjom karnym.

P. MINCBERG otrzymał już wprawdzie odpowiedź od posła Wagnera, ale ja muszę ze swej strony sformułować pewne uwagi. Mówił pan poseł, że wszystko się sprzęgło przeciw aktywnym elementom handlu. Jeżeli pan poseł miał na myśli zdrową tendencję narodu polskiego do zajęcia należnego mu miejsca to zgadzam się z panem. Tendencję tę wszyscy uznali za właściwą i nikt nas od tej tendencji nie odstraszy, bo Polacy mają swoje prawo i obowiązek pracować we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Pan poseł mówi, że liberalizm, który ja propaguję w handlu wewnętrznym sprzeciwia się temu stanowisku. Nie, liberalizm to równość. Konstatujemy jednak wszyscy, że pod względem narodowościowym w handlu bardzo dalecy jesteśmy od równości, do której musimy dojść, a wówczas dopiero może być mowa o liberaliźmie w pełnym znaczeniu tego słowa. Czy podniesiemy w ten sposób stan gospodarczy? — pyta pan poseł. Powiem, że mnie mało interesuje jakikolwiek stan gospodarczy, w którym naród polski nie będzie zajmował właściwego mu miejsca.

Pan poseł poruszył handel z Niemcami. Jest to bardzo poważny czynnik, specjalnie dla rolnictwa. Przy wielkim przywozie może się zdarzyć jakiś „szmonces", ale przywóz jest kontrolowany przez rząd i przychodzi wszystko to, co jest dla nas pożądane, a wychodzi to, co jest wedle wyrażenia p. posła korzystne dla rolnictwa. Co się tyczy salda handlu zagranicznego, to niema on nic wspólnego z tą kwestią, gdyż handel z Niemcami jest zupełnie sclearingowany. Co się tyczy uwagi p. posła co do wzmożenia eksportu do Ameryki, to jest to rzecz bardzo słuszna i nie mam nic przeciw temu, ażeby t. zw. „element aktywny" zajął się intensywniej tym eksportem.

Francja żyje iluzjami!

Myśl mobilizacji -- zarzucona

Apetyty gen. Franco rosną. — Ustępliwość Paryża.

Paryż, 28. (PAT.) Po zakończeniu debaty parlamentarnej nad polityką zagraniczną opinia Francji oczekuje od rządu posunięć, odpowiadających zapowiedziom prem. Daladier i min. Bonneta. Prasa w dalszym ciągu wyraża jednomyślne przekonanie, będące odbiciem powszechnych nastrojów, że Francja nie może pójść na żaden KOMPROMIS, narażający na szwank integralność imperium francuskiego.

Ze specjalnym zainteresowaniem oczekiwane były też wyniki pierwszego posiedzenia rady ministrów po zakończeniu debaty parlamentarnej. Na posiedzeniu tym spodziewano się konkretnej decyzji rządu zarówno w sprawie podjęcia stosunków z gen. Franco, jak również nawet w dziedzinie wojskowej, a mianowicie pewnych zarządzeń, stanowiących ODPOWIEDŹ na zarządzenia wojskowe Włoch. Rezultaty obrad sobotniego posiedzenia rady ministrów zawiodły jednak te oczekiwania. Prem. Daladier w widoczny sposób stara się nie przedsięwziąć nic takiego, co mogłoby zaostrzyć sytuację międzynarodową, a przeciwnie stara się wykorzystać wszelkie objawy przelotnego optymizmu i ODPRĘŻENIA, sygnalizowane przede wszystkim przez prasę niemiecką. Sprawa nominacji przedstawiciela dyplomatycznego w Burgos została odroczona, gdyż według wiadomości z kół politycznych gen. Franco, który pierwotnie skłonny był zgodzić się na przyjęcie charge d'affaires, obecnie domaga się nominacji AMBASADORA.

Również porzucona została sprawa jakichkolwiek zarządzeń wojskowych ze strony Francji. Quai d'Orsay wyjaśniło ostatnio, że powołanie pod broń przez Włochy 60.000 rezerwistów stanowi fakt normalny, albowiem rezerwiści ci nie przeszli przez odpowiednie ćwiczenia w roku zeszłym. Jakkolwiek więc w przeddzień posiedzenia rady ministrów premier Daladier odbył konferencję z wyższymi urzędnikami resortu obrony narodowej, co we wrześniu ub. r. poprzedziło powołanie niektórych kategorii rezerwistów, to tym razem narady te miały charakter teoretyczny. Głównym przedmiotem obrad rządu było sprawozdanie min. Bonneta o wrażeniu, jakie wywołały zagranicą konkluzje debaty nad polityką zagraniczną w parlamencie francuskim.

Charakterystycznym jest, że koła polityczne Paryża pod wpływem wiadomości z Berlina od dwóch dni wykazują pewien optymizm. Ze szczególnym zadowoleniem przyjęto w Paryżu wiadomość o ODŁOŻENIU wizyty berlińskiej min. Ciano. Poza tym prasa paryska w swych doniesieniach z Berlina podkreśla, iż nowe demonstracje antyfrancuskie we Włoszech nie zostały podchwycone przez prasę niemiecką. Prasa paryska podejmuje w sposób coraz bardziej konkretny myśl zwołania międzynarodowej konferencji.

Oddział P. K. O. w Nowym Jorku

Warszawa, 28. 1. (Sin). Rząd amerykański przyznał koncesję umożliwiającą otwarcie oddziału P. K. O. pod nazwą Polskiej Kasy Opieki w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W najbliższym czasie oddział ten będzie otwarty w Nowym Jorku na Brodway-u w jednym z najruchliwszych punktów miasta.

Ks. Trzeciak nie był w Berlinie -- twierdzi KAP

Warszawa, 28. 1. (Sin.) KAP zaprzecza informacji jednego z dzienników żydowskich, jakoby ks. Trzeciak wyjechał do Berlina i uczestniczył w wiecu antyżydowskim, na którym przemawiał Streicher i Farinacci. Agencja stwierdza, że w dniu, w którym odbywał się ten wiec, ks. Trzeciak bawił w Warszawie.

Wybory we Lwowie

Lwów, 28. 1. (f). W tutejszych kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby wybory do nowej Rady miejskiej miały się odbyć w początkach kwietnia b. r.

Makabryczne odkrycie w studni

Jasło 28. 1. (Gr.) Dnia 10 sierpnia ubiegłego roku Anastazja Beskidniak z Mysłowic koło Dukli w godzinach rannych idąc po wodę do studni, zauważyła w studni zwłoki człowieka. Na wszczęty krzyk przybiegł jej mąż i sąsiedzi, którzy wydobyli trupa. Zawiadomiono o tym komendanta posterunku policji, który po przybyciu na miejsce, skonstatował. że są to zwłoki Jana Cycha. Wszczęte śledztwo ujawniło, że został on zamordowany przez swego ojca i brata na tle niesnasek rodzinnych. Jan Cych miał się niebawem ożenić i objąć gospodarstwo, co jednak nie było w smak jego rodzinie, i na tym tle dochodziło do ciągłych kłótni. Dziś sprawa ich rozpatrywana była przez Sąd Okręgowy w Jaśle. Sąd skazał obu oskarżonych Symka i Teodora Cychów na kary dożywotniego więzienia i pozbawienia praw na zawsze.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr. Górski, wotowali sędziowie Kurek i Kuratowski, oskarżał podprokurator Szura, bronił adw. Kaćkowski.

Chamberlain nie żałuje Monachium!

Lew brytyjski przymknął oko -- przemówił... kupiec

Ogólniki premiera W. Brytanii na obiedzie jubilerów

Londyn, 28. 1. (t) Premier Chamberlain wygłosił dziś wieczorem w Birmingham na dorocznym obiedzie cechów jubilerów i złotników przemówienie, w którym poruszył sytuację międzynarodową. Ustępy mowy, dotyczące sytuacji międzynarodcwej były bardzo OGÓLNIKOWE. Jak przypuszczają Chamberlain pragnął zarezerwować sobie swobodę ewentualnej REPLIKI na mowę kanclerza Hitlera, jeżeli zajdzie tego potrzeba, podczas debaty w Izbie Gmin w przyszły wtorek.

Stwierdzając. że w chwili obecnej istnieje naprężenie polityczne w stosunkach międzynarodowych, co niewątpliwie ujemnie odbija się na życiu gospodarczym, premier Chamberlain przystąpił do OBRONY porozumienia monachijskiego. Chamberlain nie widzi nic takiego, czego miałby żałować, ani też żadnych argumentów, aby przypuszczać, że zajęcie innego stanowiska byłoby bardziej korzystne. Wojna jest dzisiaj w swoich skutkach dla tych, którzy biorą w niej udział, tak straszna, że nie należy nigdy zezwolić na rozpoczęcie działań wojennych, dopóki nie zostaną podjęte kroki, aby im zapobiec.

Zachowanie pokoju we wrześniu możliwe było jedynie wskutek wydarzeń, poprzedzających wymianę listów pomiędzy Chamberlainem i Mussolinim latem 1937 r. oraz przez zawarcie porozumienia włosko-angielskiego w listopadzie r. ub. Bez dokonania poprawy w stosunkach między W. Brytanią a Włochami nie byłoby nigdy możliwe uzyskanie współdziałania Mussoliniego w czasie kryzysu wrześniowego. Bez tego współdziałania uratowanie pokoju nie było możliwe.

Stwierdzając, że wizyta premiera i lorda Halifaxa w Rzymie krytykowana była przez ludzi, pragnących utrudnić i przeciwstawić się wszelkim usiłowaniom wykonania tego, czego wyraźnie pożądały narody obu krajów, a mianowicie współżycia na warunkach PRZYJAŹNI i wzajemnego POROZUMIENIA oraz załatwiania sporu drogą dyskusji, a nie przemocy, premier Chamberlain wyraził przekonanie, że do tych samych celów zmierzają nie tylko Włochy i W. Brytania, ale również Francja, Niemcy i każdy kraj na świecie.

Nie wykluczamy możliwości — mówił Chamberlain — że tego rodzaju uczucia NARODÓW nie zawsze podzielane są przez ich RZĄDY, a uznajemy tę rzeczywistość, że musimy traktować z rządami, a nie z narodami. Mimo to jednak kultywujemy w dalszym ciągu przyjaźń z narodami, co może być dokonane zarówno przez jednostki, jak i przez kupców, jak i przez bardziej oficjalnych przedstawicieli. Dajemy więc narodom wyraźnie do zrozumienia, że nie uważamy ich za potencjonalnych wrogów, lecz że pragniemy z nimi porozumienia na warunkach równości, zawsze gotowi do zrozumienia ich punktu widzenia i do zaspokojenia w miarę możności ich słusznych aspiracyj, o ile nie stoją one w konflikcie z ogólnymi prawami innych narodów, prawami, zmierzającymi do wolności i sprawiedliwości. Tylko na tej drodze usuniemy te wieczne podejrzenia, które zatruwają międzynarodową atmosferę i przywrócimy bezpieczeństwo umysłów i zaufanie, będące podstawą wszelkich skutecznych INTERESÓW HANDLOWYCH.

Gabinet -- fachowców

Rekonstrukcja gabinetu brytyjskiego

Londyn, 28. 1. (T). Premier Chamberlain dokonał rekonstrukcji swego gabinetu.

Dotychczasowy minister koordynacji obrony sir T. INSKIP opuszcza swój posterunek, ale pozostając w gabinecie, obejmuje stanowisko ministra dominiów. Zmiana na tym stanowisku jest chwilowym osłabieniem pozycji tego ministra w gabinecie, ale jednak sytuacja jego jest jeszcze dostatecznie silna skoro premier Chamberlain postanowił utrzymać go w gabinecie na nowym odpowiedzialnym stanowisku. Sir T. Inskip uważany jest przez znaczny odłam opinii brytyjskiej jako jeden z tych polityków konserwatywnych, który ewentualnie desygnowany być może na przyszłego wicepremiera lub premiera rządu.

Bardzo znamienną jest nominacja nowego ministra KOORDYNACJI OBRONY, którym został szef sztabu admiralicji brytyjskiej w stanie spoczynku admirał lord CHATFIELD.

Minister rolnictwa MORRISON opuszcza swe stanowisko i obejmuje synekuralną godność kanclerza księstwa Lancaster z tym, że będzie on pomagał lordowi Chatfieldowi w dziedzinie koordynacji obrony i reprezentował interesy tego ministerstwa w Izbie Gmin.

Dotychczasowy kanclerz księstwa Lancaster lord WINTERTON wychodzi z gabinetu, pozostając na trzeciorzędnym stanowisku głównego płatniczego czyli szefem departamentu wypłat w kancierstwie skarbu. Jest rzeczą prawdopodobną, że lord Winterton pozostanie w dalszym ciągu przewodniczącym komitetu eviańskiego dla uchodźców żydowskich.

Dotychczasowy główny płatniczy lord MUNSTER mianowany został parlamentarnym podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny na miejsce dotychczasowego parlamentarnego pod sekretarza stanu lorda Strathcona, który z powodu NIEPOROZUMIEŃ z ministrem wojny Hore Belisha ustępuje ze stanowiska i tymczasowo wychodzi z rządu.

Najciekawszą jest jednak nominacja nowego ministra rolnictwa, którym został 39-letni poseł konserwatywny sir Reginald Dorman Smith.

Cechą charakterystyczną obecnej rekonstrukcji jest coraz silniej zaznaczająca się w brytyjskiej strukturze rządu powołanie na ministrów nie polityków, lecz fachowców.

Powołanie rezerwy marynarki brytyjskiej

Londyn, 28. 1. (R). Urzędowo donoszą, że tak zwana „bezpośrednia rezerwa" marynarki wojennej, utworzona w roku 1912, lecz zniesiona bezpośrednio po wojnie światowej — będzie ponownie powołana. Do rezerwy tej należeć będą również pewne kategorie specjalistów, jak służba sygnałowa i telegrafiści powoływana zaś ona będzie pod broń przed wszystkimi innymi rocznikami rezerw. Ochotnicy wcielani będą do rezerwy tej na okres 5-letni.

W Londynie jest już szef mobilizacji

Londyn, 28. 1. (R). Generał-major Wemys mianowany został szefem mobilizacji w ministerstwie wojny.

Stanowisko szefa mobilizacji pozostanie niezależnym od urzędu szefa zaciągów.

Kontyngenty dewizowe dla żydowskich rolników

Warszawa, 28. 1. (A). W związku z możliwościami emigracyjnymi do Kanady dla żydowskich rolników, komisja dewizowa wyznaczyła odpowiednie kontyngenty dewizowe dla pierwszych 49 rodzin ze sumy rezerw dewizowych nie wykorzystanych w roku ubiegłym. W najbliższych tygodniach będzie wyznaczony nowy kontyngent dewizowy dla bieżącego roku.

Jak wiadomo, każdy emigrujący rolnik, o ile nie posiada w Kanadzie rodziny, będzie musiał przedstawić 1000 dolarów, zaś posiadający rodzinę 500 dolarów. W najbliższych miesiącach istnieje możliwość wyjazdu do Kanady około 100 rolników żydowskich.

Dary Boże dla min. Ribbentropa zakupione w sklepie --- żydowskim

Warszawa, 28. 1. (A) W warszawskich kołach kupieckich wiele komentarzy wywołał następujący pikantny fakt: We czwartek zjawiło się w największym żydowskim sklepie kolonialnym na Nowym Świecie kilku eleganckich panów, którzy poczynili zakupy najdroższych win, owoców itd., zakupując również większą ilość homarów, sprowadzanych obecnie samolotami z Holandii. Po uregulowaniu rachunku, który wynosił kilka tysięcy złotych, klienci polecili zakupione towary odesłać do ambasady niemieckiej. W kilka godzin później w gmachu ambasady odbyło się wielkie przyjęcie na cześć ministra von Ribentroppa.

Topór katowski w Rzeszy nie spoczywa

TRZY EGZEKUCJE W JEDNYM DNIU

Berlin, 28. 1. PAT. Wykonano tu trzy wyroki śmierci: Ścięto bandytę, który napadł na taksówkę, osobnika, który zastrzelił policjanta i groził śmiercią dwom funkcjonariuszom partyjnym, wreszcie mordercę, który zamordował własną żonę.

B. prezes „Concordii" popełnił samobójstwo

Wiedeń, 28. 1. PAT. Według wiadomości nadeszłych do Wiednia z Nicei, popełnił tam samobójstwo wraz z żoną dziennikarz wiedeński Lipschütz. Był on przed zajęciem Austrii przez Niemców prezesem wiedeńskiego stowarzyszenia literatów i dziennikarzy „Concordia" oraz naczelnym redaktorem „Kronen Zeitung".

Benesz wykładowcą w Chicago

Londyn, 28. 1. (t) „Daily Telegraph" donosi, że b. prezydent Benesz wyjechał 26 bm. do Stanów Zjednoczonych A. P. — 20 lutego b. r. rozpocznie wykłady na uniwersytecie w Chicago.

Jerozolima, 28. 1. PAT. Dzisiaj wieczorem w pobliżu jednego z kinematografów w Jerozolimie rzucono bombę, owiniętą w chustkę. Wybuch nastąpił, kiedy bomba znajdowała się w powietrzu. Odłamki pocisku raniły żołnierza brytyjskiego oraz 6 innych osób.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur dzienny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Plac Inwalidów 7, Retoryka 1, Krakowska 19, Długa 88. — Dyżur dzienny i nocny mają: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Brodzińskiego 1, Mogilska 16.

Posiedzenie delegatów Gmin żydowskich w Małopolsce

Dziś w niedzielę odbędzie się staraniem prezydium Komitetu Pomocy dla uchodźców w biurze prezydialnym Gminy żydowskiej w Krakowie posiedzenie delegatów Gmin żydowskich w Małopolsce. Początek posiedzenia o g. 15-tej.

Inauguracja wykładów naukowych

Inauguracja wykładów naukowych zorganizowanych przez Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Średniej odbędzie się w niedzielę dn. 29 bm. o godz. 7.15 wieczorem w auli Żyd. Gimnazjum przy ul. Podbrzezie 10.

Otwarcia dokona prezes Tow. Dr. Ch. Hilfstein.

Wykład inauguracyjny na temat: „Mały i wielki wszechświat" wygłosi prof. Dr. M. Mathisson. Wstęp wolny.

Regularne wykłady rozpoczną się w poniedziałek, dn. 30 bm. o godz. 7 wieczorem w salach Żyd. Gimnazjum przy ul. Podbrzezie 8 na II piętrze.

Dodatkowe wpisy przyjmować będzie kancelaria Szkoły do dnia 1 lutego br. codziennie od 19—20.

Utrzymanie porządku i czystości w Krakowie

Zarząd Miejski w Krakowie ponownie przypomina przepisy regulaminu zimowego w myśl których należy w porze zimowej o godzinie 7-mej rano oczyszczać chodniki ze śniegu lodu i błota.

Oczyszczanie to ma się odbywać w razie potrzeby kilka razy dziennie. Usunięte z chodników śnieg, lód i błoto należy składać przy krawężniku chodnika na połowie szerokości ścieku od strony ulicy.

Śliskie miejsca wzdłuż realności należy posypywać piaskiem lub przesianym popiołem. Śnieg z dachów należy z reguły zrzucać na podwórze.

Nie stosujący się do przepisów regulaminu będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Z Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

Dziś o godzinie 10.30 przed południem odbędzie się w salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców doroczne walne zgromadzenie członków dla odebrania sprawozdania Wydziała z całorocznej działalności oraz celem dokonania wyboru 13 członków Wydziału. Ze względu na interesujące sprawozdanie oraz cały szereg aktualnych spraw, będących na porządku dziennym, spodziewany jest liczny udział członków.

„Miłość i rasa"

Resort Kulturalny Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie urządza w dniu 31 bm. (wtorek) odczyt kol. Maksymiliana Boruchowicza n. t. „Miłość i rasa".

Tezy: Konflikty sytuacyjne i wewnętrzne — Erotyka w ujęciu teoretyków i społecznych programów —. Rasizm „psychiczny" — Od Heinego do „Krzyża na piaskach" — „Klerkizm" snobinizm — Urazy i rekompensaty — Beletrystyczne kształtowanie materiału.

Po odczycie dyskusja

Kurs dla matek i pielęgniarek-wychowawczyń

Kurs dla matek, prowadzony przez lekarzy-pediatrów Szpitala Żydowskiego w Krakowie rozpocznie się z początkiem lutego b. r. i przeznaczony będzie tak dla matek jak i dla osób, chcących poświęcić się zawodowi pielęgniarskiemu dla dzieci. Składać się będzie z szeregu wykładów teoretycznych, jakoteż z ćwiczeń praktycznych wzgl. z praktyki odbywanej na oddziałach w szpitalu.

Wpisy do końca stycznia u lekarza domowego Szpitala Żydowskiego ul. Skawińska 8 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—11 i od 15—15.30.

Mussolini siedzi mocno w siodle

Konferencja 4-ch w sprawie Hiszpanii — nie wchodzi w rachubę

Rzym, 28. 1. (t). Włoskie koła dobrze poinformowane oświadczają, że Włochy nie wysuwały nigdy projektu zwołania KONFERENCJI CZTERECH dla sprawy hiszpańskiej, a gdyby projekt taki przedstawiony został przez inne państwa, wówczas byłby on przez Rzym odrzucony. Włochy uważają, że kryzys hiszpański winien być rozstrzygnięty przez zupełne zwycięstwo gen. Franco i wówczas dopiero stanie się aktualna sprawa wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii. Sprawa ochotników należy zresztą formalnie do kompetencji londyńskiego komitetu nieinterwencji, który nie został dotychczas rozwiązany. W chwili obecnej uwaga Rzymu skupiona jest na następstwach, jakie pociągnie za sobą upadek Barcelony.

Prem. Mironas udziela wywiadu:

Hitleryzacja Kłajpedy

nie natrafi na sprzeciw rządu litewskiego

Kowno, 28. 1. PAT. Prasa litewska zamieszcza dziś wywiad, którego udzielił jej premier Mironas na tematy kłajpedzkie. W sprawie polityki władz autonomicznych Kłajpedy premier zaznaczył, że rząd litewski nie zamierza krępować dążeń do oparcia struktury wewnętrznej kraju kłajpedzkiego na podłożu idei narodowo-socjalistycznej. Rząd litewski jest zdania, że taka struktura jest możliwa bez tarć z podstawowymi interesami państwa i narodu litewskiego i ma nadzieję że organy autonomiczne, przestrzegając ducha statutu, będą unikały takich starć. Słuszność tego rodzaju nastawienia rządu litewskiego potwierdza również oświadczenie nowego przewodniczącego dyrektoriatu, że „podstawy ideologii narodowo-socjalistycznej nie będą obowiązywały Litwinów, zamieszkałych w kraju kłajpedzkim". Odłamowi społeczeństwa niemieckiego przyznajemy prawo organizacji i rządów wewnętrznych na tych podstawach, które są mu bliższe i pożądane.

W związku z rozwojem nowego kierunku ideowego w Kłajpedzie — mówił dalej premier Mironas — wysunąć się ma kwestie w dziedzinie interpretacji statutu. Większość zagadnień w tej sprawie interpretuje się w sposób, jakiego pragną sfery autonomiczne. Jednak istnieje jeszcze cały szereg zagadnień, w sprawie których jest potrzebna rewizja dotychczasowej praktyki.

Zmiany w dekrecie prasowym projektują wydawcy i dziennikarze

Warszawa, 28. 1. PAT. Dnia 26 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Feliksa Mrozowskiego posiedzenie rady naczelnej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Pierwszym punktem porządku obrad były sprawy, związane z wejściem w życie nowego prawa prasowego. Dyrektor St. Kauzik omówił akcję władz związku wydawców, podjętą przed ogłoszeniem dekretu prasowego, a zmierzającą do uzgodnienia projektu z postulatami prasy, następnie zaś zanalizował szczegółowo obowiązujące obecnie przepisy z punktu widzenia wydawniczego. Po obszernej dyskusji, postanowiono opracować projekt zmian niektórych postanowień prawa prasowego, który byłby przedstawiony panu premierowi i ministrowi sprawiedliwości. Celem tych zmian byłoby uwzględnienie w szerszym niż dotychczas zakresie, postulatów świata wydawniczego.

Następnie omówiono sprawę bliższej współpracy pomiędzy Związkiem Wydawców a Związkiem Dziennikarzy oraz działalność komisyj międzynarodowych a w szczególności komisji orzekającej oraz dziennikarskiej komisji kwalifikacyjnej.

Dłuższą dyskusję wywołało zagadnienie cen makulatury, zreferowane przez wicedyrektora związku Fr. Głowińskiego.

W dalszym ciągu obrad zebrani wysłuchali sprawozdania z akcji propagandowych związku na rzecz zwiększenia czytelnictwa dzienników i czasopism, oraz sprawozdania z prac komitetu prasy periodycznej, który rozwija ostatnio nader żywą i owocną działalność.

— Czesko-słowacka rada ministrów rozważała w ub. piątek niektóre sprawy żydowskie (zagadnienie urzędników i kwestię [illegible] praw obywatelskich). Odnośne rozporządzenia mają być ogłoszone w początkach nadchodzącego tygodnia.

— Donoszą z Helsinek, że rząd fiński wniósł pod obrady Izb ustawodawczych projekt o obowiązkowej służbie pomocniczej na wypadek wojny.

NOTATKI TEATRALNE

Pod adresem Związku Artystów Scen żydowskich w Polsce

Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Krakowie prowadzące teatr żydowski przy ul. Bocheńskiej znalazło się nagle w impasie. Nie ze swojej winy, tylko z winy Związku Artystów Scen Żydowskich. Sprawa przedstawia się następująco:

Po ukończeniu występów art. Loli Folman miał do Krakowa przyjechać ze Lwowa WIKT z Zygmuntem Turkowem jako kierownikiem artystycznym na czele. Umowa była już podpisana, a występy zacząć się miały 1 lutego br. Żydowskie Towarzystwo Teatralne było w trakcie przygotowań, by należycie przywitać ten przodujący obecnie u nas zespół teatralny. Planowana była znowu wielka konferencja wszystkich organizacji społeczno - kulturalnych, by umożliwić Żydowskiemu Towarzystwu Teatralnemu zatrzymanie Zygmunta Turkowa wraz z jego zespołem na dłuższy czas w Krakowie. Było ambicją Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego zakończyć sezon właśnie tak wspaniałym akordem żydowskiej sztuki teatralnej.

W ten nagle uderzył piorun z jasnego nieba. Przed dwoma mniej więcej tygodniami nadszedł do Żyd. Tow. Teatralnego list od zespołu Zygmunta Turkowa. Autorzy listu donoszą, że nie mogą przyjechać do Krakowa, bo związek artystów, który nie załatwił sprawy koncesji dla żydowskich zespołów teatralnych w Polsce, kazał im pozostać we Lwowie. Interwencja w warszawskim Związku artystów nie odniosła żadnego skutku, chociaż w tym samym czasie, kiedy rzekomo z powodu braku koncesji WIKT nie mógł przyjechać do Krakowa, teatr społeczny pod kierownictwem Klary Segałowicz zaczął swe występy w Wilnie, „Najteater" w Rownem, zespół rewiowy w Białymstoku, zespół melodramatyczny w Lodzi. Okazało się też dalej, że WIKT we Lwowie odniósł po raz pierwszy duży triumf wystawieniem starej sztuki Goldfadena „Sulamit", wobec czego wcale mu się nie śpieszyło z przyjazdem do Krakowa.

Tak się przedstawia sytuacja teatralna w Krakowie dzięki stanowisku Związku artystów scen żydowskich w Polsce, organizacji czysto zawodowej, podporządkowującej sprawy kultury interesom zawodowym tego lub owego zespołu teatralnego, przy czym nikt pochwalić nie może braku lojalności WIKT-u w stosunku do najstarszego w Polsce Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego. Konferencja żydowskich towarzystw teatralnych, która się ma odbyć dziś w Warszawie powinna zająć stanowisko wobec tej szkodliwej taktyki Związku artystów scen żydowskich w Polsce.



Niedziela, 29 stycznia.

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW. 7.15 Kolenda. 7.20 Koncert poranny w wyk. ork. rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 8 Audycja poranna; 8.45 Pogadanka dla rolników; 8.55 Pieśni Moniuszki z płyt; 9.05 „Rozmowy z rolnikami" — przeprowadzi inż. Lech Rościszewski; 9.15 Nabożeństwo; ok. godz. 10.30 muzyka z płyt; 11.45 Felieton programowy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Poranek Symfoniczny w wyk. Krakowskiej Orkiestry symfonicznej i Chóru kameralnego pod dyr. Wł. Ormickiego (Transmisja ze „Starego Teatru w Krakowie); 13 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 „Kultura i sztuka": O krakowskiej szopce — w oprac. dr Tadeusza Seweryna; 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: ork. deta i salonowa Marynarki wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego, Halina Wojciechowska (skrz.), Feliks Tomaszewski (flet), Benin Pophal (akordeon), Jadwiga Wojciechowska (akomp.); 14.10 „Dobra książka": Fragment z książki Knuta Hamsuna „Błogosławieństwo ziemi" — czyta Irena Osuchowska; 14.55 Koncert zespołu salonowego Zw. zawod. muzyków pod kier. St. Syrylly; 15.20 Gawęda: „Z czego robimy ubrania?" w oprac. inż. Wł. Müllera; 15.30 Audycja dla wsi: 1) Zabłocie idzie ku światu — obrazek z życia wsi woprac. Stan. Dębowskiego; 2) Melodie w wyk. harmonistów, 3) „Zbliża się czas wesela" pogad. dla gospodyń, — wygł. M. Gorajowa; 16.30 Przerwa; 16.35 Roman Palester: Pieśń Ziemi krakowskiej. Wykonawcy: orkiestra i chór PR. pod dyr. G. Fitelberga, Maurycy Janowski, Janina Szczygłówna — transmisja do Brukseli; 17.30 Milionowy abonent PR.; 17.45 „Wieczna tęsknota" operetka. Wyk.: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Irena Carnero, L. Romanowska, Henryk Śląski, Andrzej Bogucki i inni; w przerwie Chwila Biura studiów; 19.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Janina Cybińska (śpiew), Olga Łapicka (fortep.)q 20.10 Lokalne wiadomości sportowe; 20.15 Zbiorowe wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR. oraz przegląd polityczny, dziennik wieczorny, wiadomości meteor., Tygodnik dźwiękowy, Nasz program na jutro; 21.20 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; w przerwie koncertu „Pięć lat przed mikrofonem" Wiktora Budzyńskieżo, jubileusz Szczepka i Tońka; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 7.15 p. Kraków; 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 p. Kraków; 14.40 „Wszystkiego po trochu" — aud. dla dzieci; 15 Audycja dla wsi; 16.30 p. Kraków; 19.30 Fragm. z pow. T. Kudlińskiego „Uroki"; 19.50 Płyty; 20.15 do 23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. ang.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 6.15 „Surmy śląskie"; 7.15 p. Kraków; 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 p. Kraków; 14.40 „Co słychać na Śląsku"; 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika" — aud. słowno-muz.; 15.30 p. Kraków; 19.30 „W niedziela przy żeleźnioku" — aud. regionalna; 20.10—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 7.15 p. Kraków; 13.05 „Z ziemi Czerwieńskiej"; 13.15 p. Kraków; 14.40 „Trochę pieśni, trochę słowa"; 15 „Lwowska Warta"; 15.25 „Złota Księga Gmin"; 15.30 p. Kraków; 19.50 p. Warszawa; 19.55 „Mefisto w ariach i pieśniach" — recital śpiewaczy St. Łobazlewicza; 20.10—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 7.15 p. Kraków; 13.05 Wiersze dla dzieci — recyt.; 13.15 p. Kraków; 14.40 Rezerwa muzyczna; 15 Audycja robotnicza; 15 30 p. Kraków; 19.30 Utwory fortep. na 4 ręce w wyk. Z. Romanowskiej i A. Wrocławskiej; 20 „Klasztor w Warcie" — pogad.; 20.10—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik pol. (po hebrajsku). 13.30 Sygnał czasu koniec programu pol. 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży hebrajskiej: „Bez rodziny" — słuchowisko dla młodzieży w oprac. Jaminy Czernowitz. 18.30 Program hebrajski: tygodn. przegląd sportowy Sz. Arziego. 18.40 Płyty. 18.45 Kom. met., dziennik wiecz. (po hebrajsku), giełda owoców cytrusowych. 19 „U źródeł wiedzy przyrodniczej w Erec" — pogadanka o prof. Otto Warburgu, wygłosi kierownik działu patologii roślin w Stacji Doświadczalnej w Rechowot, p. I. Reichert. 19.20 Koncert septetu studia, w progr. utwory Goldmarka, Engla, Verdiego i in. 20.05 „Toceret Haarec", pogadanka z cyklu: o wytwórczości rodzimej w Palestynie, wygł. G. Hoffmann. 20.15 Kom. meteor., dziennik wiecz., giełda owoców cytrusowych (po angielsku). 20.25 Tygodniowy przegląd sport. G Williamsa. 20.35 Koncert utworów Bacha z płyt. 21 Koniec programu.

15 FLORENCJA: „Carmen" — opera Bizeta.

17 RZYM: Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: Program rozrywkowy.

18 SOTTENS: „Missa Solemnis" — Beethovena. DROITWICH: 18.20 Koncert. BUDAPESZT 18.40 Muz. ludowa.

19 TALLIN: „Stworzenie świata" — oratorium Haydna. OSLO 19.25 Popul. muz. norweska. KOWNO 19.30 Koncert

20 WIEŻA EIFFLA: Sonata Schuberta na wioloncz. i fort. KOPENHAGA: 20.15 Melodie ludowe. BUDAPESZT II.: 20.20 Muzyka kameralna. RADIO PARIS: Muz. lekka.

21 BRUKSELA FLAM.: Niedzielny program rozrywkowy. HILVERSUM I.: „Alessandro Stradella" — opera Flotowa. MEDIOLAN Soliści. Arrigo Serato (skrz.) i S. Lorenzi (fort.) PRAGA: 21.10 Marsze i tańce. RADIO PARIS: 21.30 Koncert symf. sol. H. Szeryng (skrz.).

22 FLORENCJA: Słynne serenady. BUDAPESZT: Koncert. DROTWICH: 22.05 Teatr wyobraźni: „Nędznicy" — słuchowisko wg. pow. Wiktora Hugo LONDYN REG.: Niedzielny koncert wieczorny. HILVERSUM II: 22.10 Koncert zesp. „Wiener Sängerknaben". STRASBURG: 22.15 „Czar walca" — operet. O. Straussa. SZTOKHOLM: 22.30 „Od Frescobaldiego do Strawińskiego — rec. fort.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: Muzyka lekka. PRAGA II.: Koncert. BRUKSELA FLAM.: 23.10 Muzyka rozrywk. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

Interesy handlowe

POSZUKUJEMY do mającej się założyć fabryki papy dachowej fachowca, dokładnie obeznanego w branży, jako wspólnika ewentualnie jako kierownika fabryki. Nieanonimowe zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika" pod „1107". 558g

KAPITAŁEM 25—30.000.— współpracą, szerokimi stosunkami handlowymi, przystąpię do uporządkowanego przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego. Najlepsza opinia. — Propozycje do Admin. „Nowego Dziennika" pod „1100". 552g

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

Sprzedaż

SPRZEDAM sklep korzenny w okolicy Stradom, Dietlowska, dobrze zaprowadzony od lat 40, wraz z towarem — z powodu złego stanu zdrowia. Zgłoszenia: tel. 168-07. 516g

BUDYNEK przemysłowy w Krakowie — sprzedam za 25.000.— Dochód 9 procent — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1078". 534g

UNDERWOOD — maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

MASZYNY do pisania biurowe — walizkowe wielki wybór, dogodne spłaty: Gustaw Kremler, Kraków, Floriańska 3. 8613k

DOM MEBLOWY SCHOR, KRAKÓW, SZPITALNA 40 Najsolidniejsze źródło zakupu. 843k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6.

MLECZARNIĘ sprzedam — korzystnie — lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1135". 581g

SPIESZ póki zapas starczy! Niebywałe okazje podczas sprzedaży inwentarzowej — Fabryka bielizny „EGA" Szewska 23. 277k

WYPRAWKI niemowlęce, bielizna — konfekcja dziecięca, najtaniej Obständer, Rynek 11. 554k

UDOWODNIONEM jest, że największy wybór maszyn do pisania biurowych — walizkowych posiada „Maszynodom" Max Löwenstein, — Kraków, Zwierzyniecka 4.

FIRANKI, kapy, najnowsze wzory, najtańsze ceny — Wytwórnia Sarego 5. 478k

OKAZJA Maszyna do liczenia „Triumphator" Kraków Szpitalna 4. — antykwarnia

SKŁAD węgla sprzedam. — Dobra egzystencja. Kraków, Grzegórzecka 15. 595g

KAMIENICE, WILLE, OBIEKTY FABRYCZNE, — PARCELE — wielki wybór w każdej cenie poleca najtaniej Biuro „Merkur" — Kraków, Dietla 59. 573k

ŚWIETNA LOKATA KAPITAŁU. Sprzedam okazyjnie z powodu wyjazdu dużą parcelę 1100 sążni Krowodrza. Wiadomość: Straszewskiego 25, m. 12. 572k

SZAFY sklepowe z małymi szufladkami oraz lady, szklane gabloty okazyjnie kupi Krischer, Floriańska 9. 578k

OKAZJA! DROGERIA — wraz z towarem CENTRUM Krakowa, cena kupna 16.000 sprzeda Biuro „REKORD" Kraków, Sebastiana 7, tel. 143-63. 567k

Zastępcy energicznego

branży drogeryjnej na: Kraków, Krakowskie, Śląsk — POSZUKUJE poważna fabryka. Referencje, kaucja pożądana. Oferty ATE, Warszawa, Pierackiego 16 sub „Galanterja stalowa". 538k

OBWIESZCZENIE

Zarząd Dóbr Spas ma do sprzedania z wyrębu 1938/39 około 20.000 m. sześc. świerka na pniu. Pisemne oferty z podaniem ceny i warunków płatności przyjmowane będą w Zarządzie Dóbr do dnia 3 lutego 1939.

Informacji na miejscu udziela Zarząd. 556k

PALESTYNA

Do urządzenia apteki w Palestynie poszukuje aptekarz dyplomowany w Niemczech na dogodnych warunkach kapitalisty także NIEFACHOWCA jako wspólnika.

Poszukujący jest uprawniony do urządzenia apteki w Palestynie i posiada też bardzo bogate doświadczenie w fabrykacji artykułów kosmetycznych i chemicznotechnicznych. Oferty do „Par" Katowice, Dyrekcyjna 10 pod „B. 115". 550k

POSIADAM 7.000 zł, oczekuję propozycji, lub dam kaucję za posadę inkasenta lub t. p. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „1087". 542g

BILANSE
ZEZNANIA
o obrocie i dochodzie
najkorzystnie - Biuro
GRÜNSTEINA
Kraków, GRODZKA 28

Kupno

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3481k

HAFCIARKA ARTYSTYCZNA poleca serwetki na mace (מצה טאַש) i płaszczyki na tory (ס"ת מענטעלאך) po cenach przystępnych. — Grodzka 28. 568k

DROGERIA NOWOCZESNA, Grodzka 35 — poleca tran leczniczy, wody mineralne krajowe i zagraniczne. 400g

„MIS" — ORYGINALNE CHUSTECZKI MENTOLOWE 12 sztuk tylko 40 gr — już wszędzie do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. 495g

ŁÓŻKA POLOWE ŻELAZNE zakupisz — naprawisz NAJTANIEJ, Tapicer, Węglowa 3. 588g

KOŁDRY na wacie, wełnie i puchu poleca Wytwórnia Scharf, Kraków, Grodzka 32. Dla Hoteli i Pensjonatów specjalny rabat. 508g

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p. 4..k

OBICIA meblowe najtaniej w Tkalni artystycznej, — Thorn, Grodzka 42/5. 65g

MIKROSKOP używany kupię. Oferty pod „1168" do Admin. „Nowego Dziennika". 600g

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu). 502k

OKAZYJNA sprzedaż krajowych porskich DYWANÓW ręcznych z powodu zakupienia większego transportu. PŁACHTY nieprzemakalne. Pensjonatom na FIS chodniki kokosowe, koce. Halpern, Kraków, Poselska 18. 525k

NIEBYWAŁA okazja! KAMIENICA narożnik 80 pokoi, LUKSUSOWY komfort, CENTRUM Krakowa, dochód roczny 31.000 złotych, cena kupna 255.000, GOTÓWKĄ 180.000 sprzeda POSNER BALKEN, KRAKÓW, SEBASTIANA 7. TELEFON 143-63. 515k

SPRZEDAM z powodu wyjazdu dobrze prosperującą magiel elektryczną wraz z z chemiczną pralnią, frontowym lokalem. Wiadomość Szeroka 9/6, godz. 4—8. 594g

NADZWYCZAJNA okazja! KAMIENICA nowa, PEŁNOKOMFORTOWA, ŚRÓDMIEŚCIE KRAKOWA, DOCHÓD ROCZNY 19.000 ZŁOTYCH, cena KUPNA 165.000 GOTÓWKĄ 110.000. KAMIENICA nowa nadzwyczaj LUKSUSOWY komfort obok Głównej POCZTY, dochód MIESIĘCZNY 1.250 złotych, cena KUPNA 160.000 GOTÓWKĄ 120.000, sprzeda POSNER-BALKEN, Kraków, Sebastiana 7, tel. 143-63. 516k

NOWOOTWARTY SKLEP MLECZARSKO - SPOŻYWCZY poleca świeże masło, sery, jaja, śmietanę, przetwory rybne oraz codziennie świeże pieczywo. — L. SCHEIN, Al. SŁOWACKIEGO 35. Na żądanie odsyła do domu. 480k

KUPNO-SPRZEDAŻ nieruchomości przeprowadza fachowo solidnie — jedynie BIURO RUBINA, Kraków, Wielopole 26, telefon 171-78. KAMIENICA nowowybudowana najnowocześniejszy komfort przy plantach, dochód 37.500, cena 360.000, gotówką 250.000. KAMIENICA trzechpiętrowa (centrum Krakowa) — dochód 14.950 zł, cena 120.000 KAMIENICA pełnokomfortowa, ogród, dochód przy niskich czynszach 8.400, cena 76.000, gotówką do umowy. PROWIZJA MINIMALNA. 560k

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSK i KŁOPOTÓW, ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE i PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.?
PATENT FRANC. NR. 790 504
PATENT AMER. NR. 1059 701

ŻELAZNO-METALOWA
dobrze wprowadzona **HURTOWNIA,**
mały deal, od 40 lat egzystująca w Warszawie, rozległa klientela i stosunki, POSZUKUJE energicznego, zdolnego
HANDLOWCA
z kapitałem celem umożliwienia wspólnego sprężystego prowadzenia firmy. Właściciel firmy niezależny materialnie. — Oferty proszę składać do Adwokata H. Fargotsztejna, Warszawa. Św. Krzyska 30. 437k

Wolne posady

PRACA DOMOWA stworzyć sobie możesz stały zarobek przez zakupno maszyny do ręcznego przemysłu „Phoenix". Wysyłam materiał, przyjmuję gotowe wyroby. Wiadomości fachowe niepotrzebne. Żądajcie prospektów. Juristowski, — Kraków, Floriańska 23. 8655k

KORESPONDENT samodzielny ze znajomością buchalterii, dobrze się reprezentujący — poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1129". 577g

TOWARZYSTWO „DOM ZDROWIA AKAD. ŻYD." ogłasza niniejszym KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA SANATORIUM W WOROCHCIE. — Warunki przyjęcia: 1) Obywatelstwo polskie, 2) Dyplom jednego z Uniwersytetów w Polsce i uprawnienie do wykonywania praktyki lekarskiej na terenie Rzeczypospolitej; 3) Conajmniej dwuletnia praktyka na oddziałach szpitalnych oraz ponadto 2-letnia w dziedzinie gruźlicy (klinika, sanatorium, szpital); 4) Praktyka administracyjno-lekarska; 5) Nieprzekroczony 45 rok życia. — Do podań należy dołączyć: a) dowody odnośnie punktów 1—5, b) curriculum vitae. — Pierwszeństwo mają asystenci klinik, szpitali lub sanatoriów przeciwgruźliczych oraz lekarze, którzy pracują naukowo i przedłożą prace z dziedziny gruźlicy. Warunki płacy wedle umowy. Wydział zastrzega sobie prawo swobodnego załatwienia oferty bez podania powodów. Podania należy skierować w terminie do dnia 15. lutego 1939 na adres: Towarzystwo „Dom Zdrowia Akademika Żydowskiego" — Lwów, ul. Krasickich 18a. 872k

KURSY MODNIARSTWA koncesjonowane, obejmujące całokształt zawodowego wykształcenia modniarskiego. Wpisy, informacje Antonina NARTOWSKA Kraków, MIKOŁAJSKA 13. 526g

DO SKLEPU galanteryjnego — poszukuję pomocnika handlowego za kaucją 300 zł. Oferty Admin. „Nowego Dziennika" pod „1179". 607k

MODNIARKA samodzielna pierwszorzędna siła, potrzebna zaraz. — Zgłoszenia Rynek Gł. 11 m. 11. 535g

LEKARKA dentystka, dyplom krajowy, poszukiwana celem wspólnego prowadzenia dobrze prosperującego zakładu. Zgłoszenia „345" Biuro Ogłoszeń Stattera. — Rynek 8. 512k

DO prowadzenia zakładu krawieckiego poszukuję samodzielnego czeladnika. — Oferty Admin. „Nowego Dziennika" pod „1180". 608k

ZAKŁADY Graficzne poszukują fachowego akwizytora na Kraków i Górny Śląsk. Zgłoszenia pod „Zakłady Graficzne" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 488k

Posad poszukują

KUPIEC zdolny reprezentatywny średnim wieku, obejmie zastępstwo lub inną posadę. Kaucja 2000—3000 zł. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „985". 483g

EMIGRANTKA, pierwszorzędna krawcowa przyjmuje do szycia elegancką garderobę damską po cenach b. przystępnych. Na żądanie szyje po domach. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1090". 545g

ZUPEŁNIE — samodzielny korespondent polsko-niemiecki, obeznany z wszelkimi czynnościami biurowymi. — wieloletnia samodzielna praktyka — poszukuje zajęcia na skromnych warunkach. Zgłoszenia: „562" — Admin. „Nowego Dziennika". 562k

PANIENKA z dobrego domu rok po maturze poszukuje posady do dziecka 3—6 lat w kulturalnym zamożnym domu. Łaskawe zgłoszenia: Siegel, — Mościska, Rynek. 620g

GORSETY artystycznie wykonuje tylko pracownia — „ALA" Krakowska 21 I-sze piętro oficyna w pasażu. 530g

APLIKANT Izby Krakowskiej, samodzielny, zdolny, biegły stenotypista, poszukuje patrona. Zgłoszenia Brand, Katowice, 3-go Maja 19. 458k

LEKARZ dentysta, dyplom polski, poszukuje posady. — Zgłoszenia z podaniem warunków Admin. „Nowego Dziennika" pod „1048". 515g

POSZUKUJĘ posady do pomocy w gospodarstwie domowym, również zajmie się dziećmi — osoba w wieku 30 lat. Skromne wymagania. Poste-restante pod „Solidna" — Wadowice. 592g

TECHNIK dentystyczny — posiadający całkowite urządzenie gabinetu i pracowni technicznej (piecyk porcelanowy) biegły w nowoczesnej technice i operatywie, poszukuje lekarza (ki) dentyst. lub uprawn. techn. do współpracy. — Zgłoszenia: Krościenko koło Chyrowa poste restante pod „Technik". 485g

PIELĘGNIARKI do chorych, masażystki, poleca — Stowarzyszenie Kraków — Szewska 21/8 telef. 181-99. 504k

OPIEKUNKI noworodków, wychowawczynie poleca. — Stowarzyszenie Kraków — Szewska 21/8, telef. 181-99. 504k

TECHNIK dentystyczny — samodzielny w technice i operatywie poszukuje posady. Zgłoszenia: Friedler — Kraków, A. Mickiewicza 45. 615g

BUCHALTER - bilansista, pierwszorzędne kwalifikacje poszukuje posady także godzinowej Zgłoszenia: „Podatkoznawca" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek. 531k

KAPELUSZNIK z kartą rzemieślniczą poszukuje posady w fabryce kapeluszy damskich. Specjalista w pracy: filcowej, słomkowej formoza. — Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „1010". 501g

SZOFER ślusarz, — absolwent gimnazjalny, czerwone prawo jazdy, trzechletnia praktyka, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" sub „1134". 580g

SOLIDNY kupiec obeznany niemal z każdą gałęzią handlu ofiaruje swoje usługi. (Posada — zastępstwo). Na żądanie kaucja. Wiadomość: „Solidny" Kraków, skrytka 233. 553k

INŻYNIER młody, elektrotechnik z praktyką zagraniczną poszukuje pracy. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1055". 521g

Lokale

POKÓJ komfortowy z osobnym wejściem. Wiadomość: Wielopole 30/8. 491g

LOKAL na cele przemysłowo handlowe. Rynek Podgórski 13 — wolny. Gospodarz II p. 498g

SŁAWKOWSKA 12 lokale frontowe II piętro. Oglądać można między 4—5 Telefon 138-14. 499g

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z łazienką dla 1—2 panienek. Krakowska 6 m. 1. 512g

PIĘKNY, frontowy, dobrze umeblowany pokój do wynajęcia. Dietla 105/3. 578g

POSZUKUJĘ dużego pokoju lub dwa na biuro. Holzmann, Librowszczyzna 6. 601g

LOKAL frontowy o 3-ch ubikacjach przy ul. Bożego Ciała 9 do wynajęcia. Wiadomość: Laufer. Bożego Ciała 7. 579g

KOMFORTOWY pokój może być małżeństwo, łazienka, telefon — śródmieście, utrzymaniem lub bez. — Tel. 220-98. 569g

POSZUKUJĘ mieszkania — trzechpokojowego z komfortem w śródmieściu. — Zgłoszenia dla „GE" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 467k

KOMFORTOWE 4 pokojowe mieszkanie II piętro — pierwszego marca wolne. — Wiadomość Kopernika 10 — drzwi 5 między 3—4. 599g

MIESZKANIE KOMFORTOWE po remoncie, 4 duże pokoje, kuchnia, nyża, — front II p. ul. Floriańska 37 zaraz do objęcia. Wiadomość u dozorcy. 611g



INŻYNIER szuka pełnokomfortowego, niekrępującego pokoju, telefonem. — Zgłoszenia: Kraków, skrytka 64. 574k

LOKAL piwniczny, 4 ubikacje 140 m kwadr., prąd przemysłowy, kanalizacja i t. p. tanio do wynajęcia. Józefińska 2 dozorca. 566k

POKÓJ słoneczny, komfortowy, utrzymanie lub bez — wolny. Siemiradzkiego 12 — m. 8. tel. 131-63. 561k

URZĘDNICZKA poszukuje współlokatorki (urzędniczki). — Informacje Miodowa 51/4 620g

DWUPOKOJOWE mieszkanie z kuchnią, pełnokomfortowe w śródmieściu najchętniej w nowym domu, poszukiwane. — Zgłoszenia: tel. Nr 149-27. 553g

POKÓJ telefonem maszyna na biuro lub mieszkanie — wolny Krupnicza Tel. 106-18 559k

KOMFORTOWY pokój sytuowanemu panu wynajmę. Dietla 32/8 godz. 3—5. 569k

POKÓJ umeblowany, komfort, telefon dla urzędnika (urzędniczki) Starowiślna 54/9. 605g

POKÓJ ładnie umeblowany, komfortowy, łazienka, telefon z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Stradom 27, m. 6. Winda. 618g

DO wspólnego pokoju — przyjmę solidną panienkę. Dietla 105 m. 1. 570k

1—2 OSOBOWY pokój komfortowy, fortepian, z utrzymaniem lub bez — wolny, telefon 174-96. 616g

MIESZKANIE dwupokojowe z wygodami, śródmieście — poszukiwane. Zgłoszenia: „566" do Admin. „Nowego Dziennika". 566k

POKÓJ umeblowany pełnokomfortowy, balkonowy, osobne, niekrępujące wejście telefon — wolny. Limanowskiego 41 m. 5. tel. 221-79 od 2—6-tej. 604g

**PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50**

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów,

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

**Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.**